Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy
Prenumerata miesięczna 2,50

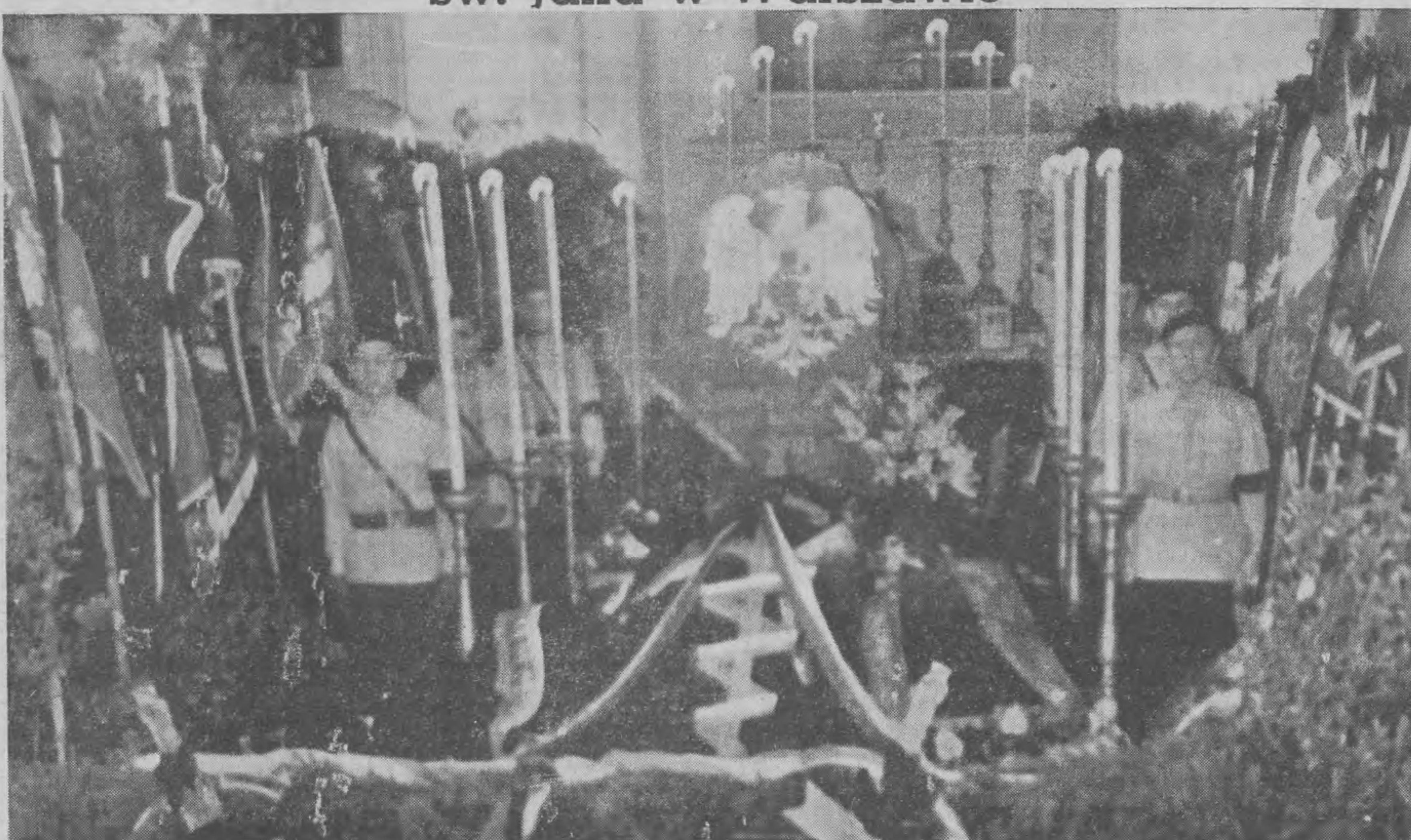
Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: działu politycznego, depesz, wiadomości ogólnych i z Łodzi — dr Stanisław Bernatt; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu filmowego — Ludomir Wachowiak. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.
Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Nr 2 (6 bis — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — Niedziela, dnia 8 stycznia 1939

Trumnę ze zwłokami Romana Dmowskiego

wystawiono na widok publiczny w Katedrze św. Jana w Warszawie



STRAŻ HONOROWA CZŁONKÓW STRONNICTWA NARODOWEGO PRZED TRUMNĄ ZE ZWŁOKAMI ROMANA DMOWSKIEGO W KAPLICY KATEDRY ŚW. JANA Fot. E. Fikus, Warszawa)

Warszawa. (Tel. wł.) W święto Trzech Króli, od wczesnych godzin rannych, kaplica katedry św. Jana stała się miejscem pielgrzymek całej katolickiej i narodowej Warszawy, oraz tych, którzy już przyjechali na uroczystości pogrzebowe.

Oddrzwia kaplicy przylegającej do katedry św. Jana zostały otwarte dziś rano o godz. 7.

Kaplicę oświetlono a umundurowana młodzież Stronnictwa Narodowego zaciągnęła straż honorową przy trumnie swego Wodza.

Młodzież pełniła służbę przez cały dzień, do godz. 19.

W południe samorzutnie pełnili służbę przy zwłokach, uczniowie gimnazjalni z Łomży, Białegostoku i Warszawy.

Za strażą honorową młodzieży ustawiono sztandary i proporce, które uczestniczyły w czwartek w kondukcie żałobnym, a dziś ruszą w żałobnym pochodzie.

Już przed otwarciem kaplicy grupy publiczności czekały na sposobność złożenia hołdu przy trumnie Romana Dmowskiego.

Przy trumnie, okrytej flagą biało-czerwoną, oraz starym sztandarem Stronnictwa Narodowego z Łomży, ozdobionej zielenią i otoczonej licznymi sztandarami, proporcami i ,wieńcami, pełnią straż członkowie Stronnictwa Narodowego i innych organizacyj.

Warszawska młodzież gimnazjalna złożyła u podnóża wspaniały wieniec z napisem:

„Idea Wielkiej Polski — rozkazem, który wykonamy!".

W kaplicy nad porządkiem wśród składających hołd czuwają umundurowani członkowie Stronnictwa Narodowego.

Każdy z wiernych pragnąłby zatrzymać się w kaplicy jak najdłużej, jednak straż Stronnictwa Narodowego nie może na to pozwolić, bo nowe tłumy ciągle rosną i rosną, wypełniając długim szeregiem ulicę Świętojańską, Rynek Starego Miasta i przyległe doń ulice.

Co chwilę przyjeżdżają z dalekiej prowincji przedstawiciele różnych organizacyj, wszyscy w głębokim smutku, przez co żałoba, która i tak w Warszawie jest wielka, jeszcze bardziej się pogłębia.

Szczególnie silny napływ publiczności dał się zauważyć w godzinach południowych, kiedy to kolej publiczności musiał skręcić przez ul. św. Jana, Rynek Starego Miasta, Celną aż ku Kanonii.

Porządek był niezamącony, a pilnowała go przede wszystkim publiczność sama, oraz straż porządkowa.

Cała kaplica tonie w zieleni, przepełniona wieńcami.

W ciągu dnia w lokalu Stronnictwa Narodowego składano nieustannie kondolencje i wpisywano się do księgi kondolencyjnej. Ze wszystkich stron napływają ciągle depesze, a do komi-

tetu organizacyjnego zgłaszają się ciągle po informacje i karty wstępu itd.

W piątek w południe zebrał się Zarząd komitetu pogrzebowego, ażeby ustalić ostatnie szczegóły sobotniego pochodu.

Niezależnie od organizacyj warszawskich, lub tych, które już uczestniczyły w piątkowym obrzędzie żałobnym, w sobotę zrana przyjadą do Warszawy delegacje z całego kraju.

Między godziną 4.55 przyjedzie pociąg z Opoczna, i godz. 9, kiedy został wyznaczony przyjazd pociągu z Łodzi, przybędą, bądź na dworzec Gdański, bądź też na Dworzec Główny pociągi z kraju.

Na dworzec Gdański przybędą dwa pociągi z Poznania i po jednym z Katowic, Lwowa, Lublina, Opoczna, Bydgoszczy, Ostrowa, Gdyni, Łodzi i Częstochowy, a na Dworzec Główny z Kielc, oraz dwa pociągi z Krakowa, razem 14 pociągów, które przywiozą około 10 tysięcy delegatów.

Na dworcach czynne będą oddziały komitetu pogrzebowego, które skierują przybyłych do odpowiedniego miejsca.

Organ Stolicy Apostolskiej o zasługach Dmowskiego dla katolicyzmu

„Radosny objaw spontanicznego nawrotu młodzieży polskiej do wiary katolickiej jest w znacznej mierze zasługą Romana Dmowskiego“

Rzym (Tel. wł.) Oficjalny organ Stolicy Apostolskiej — „Osservatore Romano“ omawia w czwartek w dłuższym artykule postać śp. Romana Dmowskiego, „wielkiego Polaka i katolika, którego śmierć stanowi wielką stratę dla całego narodu polskiego“.

Organ watykański podkreśla, że śp. Roman Dmowski rozpoczął swą działalność polityczną w dobie szerzącego się pozytywizmu i laicyzmu, lecz, poszukując prawdy, znalazł ją w religii katolickiej. Śp. Roman Dmowski, wielki wychowawca młodych pokoleń, wielokrotnie w ostatnich czasach podkreślał, że pojęcia polskości i katolicyzmu są nierozerwalnie z sobą związane.

Dlatego też — kończy organ watykański — „radosny objaw spontanicznego nawrotu młodzieży polskiej do wiary katolickiej jest w znacznej mierze jego zasługą“.

Cała Polska, okryta żałobą, stanie przy trumnie tego, który był i nadal pozostanie drogowskazem i świecznikiem całego Narodu polskiego. T.

Szczegóły dzisiejszego pogrzebu

Do katedry na nabożeństwo żałobne będą dopuszczeni tylko wyznaczeni delegaci.

Już o godz. 9 rano zacznie się formować pochód na Starym Rynku.

Nabożeństwo odprawi o godz. 11 ks. biskup Szlagowski, w otoczeniu arcybiskupa, administratora diecezji warszawskiej ks. Galla, oraz biskupa z Pińska Niemiry.

Jednocześnie w bocznych ołtarzach inni księża będą odprawiali również nabożeństwa żałobne.

Kazanie wygłosi ks. dr Nowakowski.

O godz. 12, kiedy nabożeństwo zostanie zakończone, ruszy pochód. Najpierw z katedry wyniesione będą wieńce, a później popłynie pochód w tym samym porządku w jakim szedł w piątek.

Trumnę z katedry do wylotu Placu Zamkowego wyniosą członkowie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego. Zostanie ona złożona na karawan, który ją zawiezie aż do początku ulicy Bródzieńskiej. Stamtąd będą ją nieśli Młodzi Stronnictwa Narodowego. Kondukt pogrzebowy obejdzie cmentarz i bramą od Nowego Bródna wpłynie główną aleją przed grobowiec.

Jak wiadomo, żadnych przemówień nad grobem nie będzie. (w)

Testament polityczny Romana Dmowskiego

Warszawa. (NAI). W dniu pogrzebu zostanie opublikowany testament polityczny Romana Dmowskiego.

Głos prasy o czwartkowej eksporcie

„Goniec Warszawski“ pisze:

„Kondukt żałobny, prowadzący prochy Romana Dmowskiego, wywierał wszędzie na zalegających chodniki tłumach, wstrząsające wrażenie.

Było coś imponującego i coś przepotężnego w tym pochodzie. Do Warszawy wkraczały w jakże skrmnym ale wielkim pochodzie prochy największego jej Syna. Na twarzach kroczących malował się bezbrzeżny smutek, ale jakaż wielka godność, Oni wprowadzili do stolicy swego Wodza“.

„Nie przykryto kirem lamp, nie udekorowano ich flagami. Oficjalna Warszawa nie przybrała żałobnej szaty. Radio nadawało w czasie przemarszu konduktu muzykę karnawałową. Wszyscy jednak widzowie konduktu czuli, że z tego ubóstwa bije jakieś wielkie bogactwo ducha. Widać było szczególnie wśród tych chłopców, którzy stanowią młode szeregi narodowców polskich, że nie powodzi im się zbyt dobrze. Nie mieli rękawiczek, nie byli cepło ubrani. Ale rozgrzewał ich bijący z oczu płomień wiary i żar idei, wykutej przez Dmowskiego.

O ulicę Romana Dmowskiego w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) Jak informuje prasa warszawska, na najbliższym posiedzeniu komisji nazw ulic w Warszawie poruszona zostanie sprawa nadania ulicy Grochowskiej nazwy ulicy Romana Dmowskiego, który — jak wiadomo — urodził się w tej dzielnicy i tam znajdował się domek, należący do Jego rodziców.

Wybitny Anglik o Twórcy Państwa Polskiego

Wybitny dziennikarz i pisarz polityczny angielski dr E. J. Dillon, obserwator bezpośredni całego przebiegu rokowań pokojowych w Paryżu. w książce swojej pt. „Konferencja pokojowa w Paryżu 1919“, tłumaczonej na wiele języków, m. i. na polski, tak kreśli sylwetkę Romana Dmowskiego:

„Na ogół największym powodzeniem w bronieniu spraw cieszyli się prawnicy, chociaż jeden z delegatów mniejszych krajów, który zrobił największe wrażenie na przedstawicieli mocarstw większych, nie należał do palestry. Kierownik delegacji polskiej, Roman Dmowski, obrazowy, przekonywający mówca, zwięzły polemista i pomysłowy obrońca, któremu nigdy nie brakło słów, porównania, argumentu ad hominem lub szybkiej i ciętej odpowiedzi, zjednał sobie arbitrów, pomimo, że z początku zaliczali się do jego przeciwników — fakt znamienny, jeśli zważymy, że działo się to w zgromadzeniu, gdzie potężne wpływy sprzeciwiały się niektórym żądaniom zmartwychwstającej Polski. Wrześniowa mowa Dmowskiego o przyszłości Galicji Wschodniej była prawdziwym arcydziełem.

„Na konferencji wystąpił w warunkach niekorzystnych, wywołanych niechęcią najpotężniejszej zbiorowości międzynarodowej naszych czasów: wystąpili przeciw niemu Żydzi całego świata. Jego przyjaciele Polacy tłumaczą ten wrogi stosunek w sposób następujący: Gorące uczucia narodowe zniewalały Dmowskiego powstać przeciwko każdemu ruchowi, który przeszkadzał rozwojowi kraju w kierunku narodowym, boć przede wszystkim jest on Polakiem i patriotą; ponieważ zaś ludność żydowska w Polsce, nie wierząc w jej odbudowanie, od dawna zawarła serdeczne porozumienie z państwami, które ją podbiły, utalentowany autor książki o „podstawach narodowości“, która doczekała się czterech wydań, był przez żywioły żydowskie uważany za nieprzejednanego wroga, gdy istotnie był tylko kierownikiem ruchu, uważanego za konieczność historyczną. Jednym z nieuniknionych warunków tej pracy było pielęgnowanie w Polsce uczuć antyniemieckich, jako jedynej przeciwwagi truciźnie teutońskiej, sączonej z Berlina drogami ekonomicznymi i innymi. A ponieważ Żydzi polscy, których język jest zepsutym dialektem niemieckim, i których sympatie często są po stronie Niemiec, czuli, że napaść na całość jest napaścią i na część, wyklęli autora i nazwisko jego wśród nich bardzo jest niepopularne. Od tego czasu nie doszło do porozumienia. W Stanach Zjednoczonych, gdzie Żydów jest dużo i gdzie posiadają wpływy, Dmowski na każdym kroku spotykał przeszkody i trudności podczas swej podróży. W Paryżu również trafił na silną opozycję jawną i tajną. Doman Dmowski bez względu na to, jaki sąd mogą wydać bezstronni ludzie o jego poglądach i niechęci do Niemców i ich ajentów, cieszy się zasłużenie opinią szczerego i prawego bojownika za sprawę swej ojczyzny, człowieka, który gardzi podziemnymi knowaniami i głosi otwarcie — może zbyt szczerze — zasady, za które walczy. Żydzi polscy, którzy się zjawili w Paryżu, niektórzy z nich jego najgorętsi przeciwnicy, przyznawali, że w rycerski sposób prowadził swe walki wyborcze i inne. Wśród delegatów jego praktyczna znajomość polityki wschodnio-europejskiej wysunęła go na pierwsze miejsce. Zna on ten świat lepiej, niż wszyscy inni mężowie stanu, gdyż zjeździł całą Europę, Azję i Amerykę. Podjął się i z powodzeniem wypełnił pewną drażliwą misję na Dalekim Wschodzie w roku 1905 i przez to oddał cenne usługi własnej ojczyźnie i sprawie cywilizacji

„Działalność Dmowskiego“, stwierdzają dalej jego przyjaciele, „jest spokojna i bezinteresowna. Ambicja, która go podnieca i pobudza, nie ma charakteru osobistego, a jego patriotyzm nie jest drogą prowadzącą do stanowiska i władzy. Patriotyzm polski stanowi kategorię odmienną od patriotyzmu innych narodów europejskich i Dmowski wciela go w sobie z rzadką wiernością i pełnią. Gdyby wilsonizm został wprowadzony w życie, patriotyzm polski stałby się anachronizmem. Dziś jest on poważnym czynnikiem w polityce europejskiej, zbyt mało rozumianym na Zachodzie. Dmowski żyje dla ojczyzny. Jej interesy pochłaniają wszystkie jego siły. Z dwóch szeroko rozbieżnych prądów, na które dziś dzieli się głównie tok myśli i dążeń politycznych, Dmowski razem z narodowym oddala się od międzynarodowego, popieranego przez Wilsona. Fakt, że często kierownicy bolszewizmu byli Żydami — ku oburzeniu większości ich własnych współrodaków, i pomysłowość, z jaką zastawiali swe zdradzieckie sieci w Polsce, nie pozostały bez wpływu na stosunek Dmowskiego do żądania Żydów polskich, by im dać uprzywilejowane stanowisko wśród Ligi Narodów. Ale zasadę uprzywilejowania mniejszości — żydowskiej czy pogańskiej — można zwalczać na podstawach nie mających nic wspólnego z rasą i religią“. Polski mąż stanu był główną osobą działającą w kilku najbardziej interesujących i charakterystycznych momentach Konferencji i jemu zawdzięcza Polska najważniejsze i najtrwalsze zdobycze, które na niej osiągnęła.“

Telegramy kondolencyjne

W dalszym ciągu z powodu zgonu Romana Dmowskiego na ręce zarządu głównego Stronnictwa Narodowego nadchodzą z całego kraju telegramy kondolencyjne:

Władysław Seyda, b. prezes parlamentarnego Koła Polskiego w Berlinie i b. pierwszy prezes Sądu Najwyższego:

— Romanowi Dmowskiemu, Wodzowi duchowemu i Wychowawcy Narodu, wielkiemu Mężowi stanu, jednemu z największych Synów Polski w pochodzie dziejowym składa hołd pośmiertny.

Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich:

— Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich jako zrzeszenie całego dziennikarstwa polskiego Ziemi Wielkopolskiej, stając w nieutulonym smutku u stóp trumny śp. Romana Dmowskiego, Wskrzesiciela Polski wolnej i zjednoczonej, Rzeźbiarza nowoczesnej myśli polskiej i Wodza Duchowego Narodu — składamy wyrazy hołdu.

Syndykat Dziennikarzy
Wielkopolskich

Prezes: (—) Czesław Kędzierski.
Sekretarz: (—) Tadeusz Kraszewski

Bratnia Pomoc i Koło Naukowe Akademii Handlowej w Poznaniu telegrafuje:

— Młodzież Akademii Handlowej w Poznaniu łączy się z całym Narodem w smutku i żałobie z powodu zgonu Wielkiego Polaka śp. Romana Dmowskiego — geniusza myśli i czynu polskiego.

Poznań, 5 stycznia 1939 r.

Prezes Stronnictwa Narodowego
WP. mec. Kazimierz Kowalski

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17

WPanie Prezesie!

Zgon Romana Dmowskiego okrył wielkim smutkiem cały Naród. Rozżalone gromadzą się polskie serca na żałobny wiec u Jego trumny. Przynoszą kwiaty wdzięczności za robotę twardą a sumienną, mądrą i wytrwałą, za którą nie brał nagród ani odznaczeń. Nie zagrzebał wielki Zmarły talentów, tak hojnie Mu przez Opatrzność przyznanych. W pracowitych Jego rękach przyniosły plony bogate.

Wolno ufać, że Pan Bóg miłościwie nie poskąpi Mu obfitej nagrody.

Sam dotknięty przez Jego odejście ciężką żałobą, składam na Pana ręce z głębi serca płynące słowa współczucia i pociechy.

Za duszę śp. Zmarłego ofaruję msze święte, aby Jej wyprosić rychłą światłość wiekuistą za olbrzymi, szlachetny życia trud w służbie św. Kościoła i Narodu.

Roman Dmowski umarł ciałem, ale nieśmiertelnym duchem żyje, aby prowadzić dzieje Polski ku wielkim przeznaczeniom.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania. Bogu polecam.

Szczerze oddany sługa w Chr.

X. Józef Prądzyński

Łomża — Warszawa — Katedra św. Jana

Ostatnia droga Romana Dmowskiego

Wzruszające manifestacje żałobne chłopów i robotników — Na dworcu w stolicy — Ziemia z grobowca gen. Jasińskiego na trumnie Zmarłego — Wieńce i delegacje — 100-tysięczny kondukt żałobny na ulicach stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) W zwykłym wagonie towarowym doczesne szczątki wielkiego wychowawcy narodu przybyły do stolicy.

Warszawa, z natury obojętna na codzień, daleka od przeżywania głębszych wrażeń i wzruszeń, tym jednak razem skupiła się w obliczu doczesnych szczątków Wskrzesiciela Polski i dała wyraz swej głębokiej żałoby.

Na ulicach pełno jasnych mundurów członków Stronnictwa Narodowego i gęsto widać żałobne opaski.

Nawet młodzież szkół średnich przysłoniła krepą tarcze gimnazjalne.

W kondukcie żałobnym kroczyli obok siebie narodowcy, oficerowie służby czynnej, robotnicy i urzędnicy, kupcy, rzemieślnicy, słowem wszystkie stany.

Od czasu do czasu słychać było uderzenia werbli, rozdzierające bolesną ciszę.

Żałobne tłumy kroczyły w powadze z modlitwą na wargach, w oczach błyszczą łzy.

— Takiej eksporty jeszcze dotąd nie było w Warszawie, — szepcze ktoś z tłumu zgrupowanego na chodniku.

Wszyscy przyszli oddać hołd wielkiemu Zmarłemu z wewnętrznego nakazu, z głębokiego odczucia wielkości straty dla Narodu.

Równie żałośnie jak serca tłumów, rozkołysały się dzwony św. Krzyża, Wizytek, Bernardynów i innych świątyń.

Wśród wieczornego zmroku ostatnią drogę oświetlały pochodnie.

Najpierw przeszły sztandary i proporce, które żałobny tłum witał podniesieniem ręki, a oficerowie oddawali im honory wojskowe.

Na widok trumny wszyscy klękali i szeptali modły.

Wszyscy jednakowo manifestowali swe uczucia w tej żałosnej i bolesnej chwili. (T)

Na stacjach i stacyjkach

Warszawa. (Tel. wł.) Cała żałobna droga z Łomży do Warszawy, dokąd przybyły zwłoki Romana Dmowskiego, była terenem nieustannych i wzruszających do głębi swoim charakterem manifestacyj. Stronnictwo Narodowe i organizacje społeczne oddały swój masowy hołd Wskrzesicielowi Państwa Polskiego na dwu dłuższych postojach w Ostrołęce i Myszkowie. Tysiączne szeregi narodowe w mundurach i ze sztandarami złożyły korny hołd swojemu Wodzowi.

Jeszcze bardziej wzruszające były zupełnie przez nikogo nieorganizowane spontaniczne manifestacje żałobne na drobnych stacjach i stacyjkach. Na wszystkich stacjach od Łomży aż do Tłuszcza zbierały się nieprzeliczone tłumy, przeważnie chłopów i robotników, którzy — gdy pociąg z wagonem - kaplicą nadjeżdżał — chylili głowy i zaczęli intonować pieśni żałobne.

Na dworcu wileńskim

O godz. 18,35, z kilkuminutowym opóźnieniem, przybył na dworzec wileński żałobny pociąg. Przed dworcem zebrały się tłumy publiczności, na dworcu samym aś było około dwustu najbliższych przyjaciół Zmarłego oraz straż honorowa i poczty sztandarowe Stronnictwa Narodowego.



WAGON, W KTÓRYM PRZEWIEZIONO ZWŁOKI ROMANA DMOWSKIEGO Z ŁOMŻY DO WARSZAWY

(Fot. E. Fikus, Warszawa)

Przez cały czas żałobnej drogi zwłokom Romana Dmowskiego towarzyszyli prezes Rady Naczelnej prof. Folkierski, prezes Zarządu Głównego Kowalski, wiceprezesi Bielecki i Trajdos, oraz z ramienia rodziny Andrzej Niklewicz.

W Warszawie trumnę przyjął proboszcz parafii na Kamionku ks. de Ville.

Przed kościołem na Kamionku

Na Kamionku przyjął trumnę ks. prob. de Ville Młodzi Stron. Narodowego wynieśli na barkach trumnę. Ks. de Ville zaintonował pieśń „Boże coś Polskę". Sunęła trumna powoli, niesiona przez młodych i okolona sztandarem biało - czerwonym Stron. Narodowego z wyhaftowanym Orłem Białym i inkrustowaną Matką Boską Częstochowską. Do karawanu samochodowego wsiedli najbliżsi przyjaciele Zmarłego, ks. de Ville oraz władze Stronnictwa Narodowego. Wśród tłumów zebranych, które podążały ulicami Pragi, samochód ze zwłokami śp. Romana Dmowskiego podążał powoli do kościoła na Kamionce. Tutaj zatrzymał się na chwilę. Ks. prałat de Ville odprawił egzekwie nad trumną i po krótkiej modlitwie przemówił:

— Tu, w tym kościele, była parafia Romana Dmowskiego. Tu On się kształcił, wychowywał. Tu składam Mu dzisiaj hołd. Biorę tę oto grupkę ziemi z grobowca bohatera, obrońcy Pragi, gen. Jasińskiego, i kładę do Twojej, bohaterze narodowy, trumny.

Następnie odśpiewano pieśń żałobną, a jednocześnie rozdzwoniły się dzwony kościelne. Auto z trumną ruszyło spod kościoła do Ronda Waszyngtona. Za nią szedł długi sznur samochodów, a równocześnie trotuarami od dworca ciągnęły tłumy publiczności. Na Rondzie Waszyngtona, mieszczącym się u końca Parku Paderewskiego i początku Saskiej Kępy, ustawili się przedstawiciele rozmaitych organizacyj społecznych, katolickich, rzemieślniczych i robotniczych. Zapalono pochodnie. Na tle wielkiej przestrzeni, okalającej Rondo oraz rozciągającej się na pięknej śnieżnej bieli, kilkunastutysięczny tłum publiczności w żałobnym pochodzie i w blaskach pochodni posuwał się powoli naprzód. Wrażenie było ogromne. W pośrodku bieliły się komże 150 księży i zakonników. Gdy auto znalazło się w Rondzie, zaległa wstrząsająca i skupiona cisza. Ze samochodu zniesiono trumnę i ustawiono ją na karawan, a tymczasem rozległ się przejmujący grzechot werbli. Po chwili młodzi zdjęli trumnę z karawanu i odtąd ponieśli ją na ramionach przez całą dalszą trasę. Uformował się pochód ciągnący się na przestrzeni kilku km.

Pochód na przestrzeni kilku kilometrów

Pochód otwierał kier. org. S. N. na Warszawę Antoni Górecki. Na czele niesiono wieńce kół dzielnicowych Str. Narodowego, a później szły poczty Str. Narodowego, dalej poczty sztandarowe rozmaitych organizacyj, a więc tramwajarzy, Pogotowia Ratunkowego, młodzieży szkół średnich, Zrzeszenia Pisarzy Katolickich, Hallerczyków w mundurach, „Sokolstwa" umundurowanego, Związku Rzemieślników Chrześcijan, rozmaitych cechów, Akcji Katolickiej, Narodowej Organizacji Kobiet, korporacyj, a więc kilkanaście pocztów sztandarowych mających dekle okryte krepą przy szpadach pochylonych.

Na czele tych pocztów kroczył poczet poznański „Baltii", dalej szły „Coronia", „Maltania", „Prometania", korporacje warszawskie, prezesi Bratnich Pomocy uczelni warszawskich, Młodzieży Wszechpolskiej, poczty stowarzyszeń akademickich, wszechnic warszawskich, a następnie kilkadziesiąt proporców Str. Narodowego z proporcem Łodzi na czele, członkowie korporacyj itd. Młodzież niosła trumnę, którą oświetlały cztery szeregi pochodni.

Za trumną szli pp. Niklewiczowie, kilka pań w żałobie, władze Str. Narodowego, naczelnictwa „Sokoła", rozmaitych organizacyj społecznych, redakcyj pism narodowych, duży tłum przechodniów, których w miarę posuwania się pochodu żałobnego w głąb miasta coraz bardziej wzrastał.

Od dworca wileńskiego bowiem od Ronda poprzez Aleje Poniatowskiego, Most Poniatowskiego i wiadukt oraz Aleje 3 Maja od Nowego Światą przez Krak. Przedmieście od godz. 19 oczekiwała pochód żałobny liczna publiczność, która wreszcie zlała się w sam pochód. Teraz już pochód przekroczył 100.000 osób.

W miarę napływania pochodu do

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Stypendium ku czci śp. Romana Dmowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Pragnąc uczcić pamięć Romana Dmowskiego w sposób trwały i pożyteczny, grono jego kolegów z gimnazjum III-go zebrało się w czwartek, celem omówienia godnego uczczenia pamięci tego wielkiego działacza narodowego.

W wyniku dyskusji zebrani postanowili utworzyć stypendium im. Romana Dmowskiego (przy Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie) dla młodzieńca, kształcącego się w rolnictwie, bądź w rzemiośle, z pierwszeństwem dla młodzieży, pochodzącej ze szlachty zagonowej polskiej. Zajęcie się realizacją tego projektu powierzono komisji wykonawczej w osobach pp.: mec. Stanisława Rodkiewicza, dra Tadeusza Fafiusa i Zygmunta Pomian-Kaczyńskiego, za pośrednictwem pism o kierunku narodowym, zwracając się do społeczeństwa, a w szczególności do dawnych kolegów z prośbą o poparcie tej inicjatywy.



EKSPORTACJA TRUMNY ZE ZWŁOKAMI ROMANA DMOWSKIEGO Z DWORCA W WARSZAWIE DO KATEDRY ŚW. JANA

Huk dział na nowej granicy węgiersko-czecho-słowackiej

Według wiadomości z Budapesztu wojska czeskie i oddziały rządu Wołoszyna usiłowały zawładnąć Mukaczewem

Zabici i ranni oficerowie i żołnierze po obu stronach

Budapeszt. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna komunikuje urzędowo:

W piątek o godz. 3,30 nad ranem regularne wojska czesko-słowackie i oddziały ochotnicze rządu Wołoszyna podjęły atak przeciwko miastu Mukacz.

Atak rozpoczął oddział pancerny, który wkroczył do położonej w bezpośrednim sąsiedztwie Munkacza gminy Oroszweg.

Żandarmeria i węgierska straż graniczna, przebywająca tam w niewielkiej liczbie, stawiała opór. Udało się oddział wciągnąć w zasadzkę i żołnierzy wziąć do niewoli.

W odpowiedzi na to artyleria czeska otworzyła z okolicznych pagórków ogień na Munkacz.

Na znaczniejsze budynki Munkaczu padło 8 granatów. Równocześnie regularne wojska czeskie i oddziały ochotnicze rządu Wołoszyna posunęły się jeszcze bardziej w głąb terytorium węgierskiego.

Posiłki wojskowe ze strony węgierskiej są w drodze do Munkacza.

Według ostatnich wiadomości z Munkacza, od strony granicy czeskiej ciągną w kierunku miasta dalsze oddziały czeskie.

Napastnicy nie zdołali jeszcze przekroczyć rzeki Latorca, oddzielającej Munkacz od gminy Oroszweg.

Ataki czeskie udało się powstrzymać.

Odnosi się wrażenie, że ze strony czesko-słowackiej chciano wykorzystać dzień świąteczny Trzech Króli, jak też okoliczność, że węgierskie władze administracji wojskowej zostały ostatnio zastąpione przez władzę cywilne, — aby niespodziewanie zająć Munkacz.

Budapeszt. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna komunikuje:

O szczegółach ataku, podjętego w piątek rano na Munkacz przez czesko-słowackie oddziały regularne i oddziały ochotnicze rządu Wołoszyna, rząd węgierski powiadomił natychmiast poselstwa niemieckie i włoskie w Budapeszcie, zakładając jednocześnie w Pradze w poważnej formie utrzymany protest, w którym rząd węgierski oświadcza, że uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za konsekwencje, mogące wyniknąć z powyższych wydarzeń.

Budapeszt. (PAT.) Węgierska agencja telegraficzna komunikuje:

W związku z atakiem wojsk czesko-słowackich na Mukacz, zostało na miejscu ustalone, że Węgrzy zdobyli 1 samochód pancerny wojsk czesko-słowackich oraz szereg karabinów maszynowych. Zarówno samochód pancerny, jak i karabiny maszynowe zdobyte zostały na terytorium węgierskim, po węgierskiej stronie ustalonej przez arbitraż wiedeński linii granicznej.

Wojska węgierskie wzięły równocześnie do niewoli kilku żołnierzy regularnych wojsk czeskich. Jak wynika z zeznań jednego z żołnierzy, kompania 4-go pułku piechoty czeskosłowackiej otrzymała rozkaz zajęcia będącej po stronie węgierskiej gminy Oroszweg.

Oddziały wojsk czeskich oraz oddziały ochotników rządu Wołoszyna do chwili obecnej nie opuściły jeszcze terytorium węgierskiego.

W godzinach południowych nadeszły tu następujące szczegóły ataku wojsk czesko-słowackich na Mukacz:

W piątek rano o godz. 3,30 trzy czołgi i samochody pancerne czeskie, których załogę stanowili zarówno żołnierze czescy, jak i ochotnicy rządu Wołoszyna, w pobliżu węgierskiej gminy Oroszweg przekroczyły linię graniczną i posunęły się ok. tysiąc metrów w głąb terytorium węgierskiego.

Zająwszy wieś, napastnicy posunęli się następnie na odległość 200 m od Mukaczu.

Czołgi i samochody pancerne uzbrojone były w karabiny maszynowe.

Węgierska straż graniczna natychmiast otworzyła ogień na napastników. Żołnierze czescy z samochodów pancernych opuścili wozy i ze swej strony otworzyli ogień w kierunku węgierskiej straży granicznej. Węgry wytrzymali natarcie tak, iż pierwsze czeskie auto pancerne zmuszone zostało do zawrócenia, przy czym utknęło w przydrożnym rowie.

Węgierska straż graniczna otoczyła auto i wzięła do niewoli jego załogę. Równocześnie straży granicznej przyszły na pomoc oddziały policji państwowej oraz oficerowie — członkowie węgierskiej komisji delimitacyjnej, jak również żandarmeria, wytrzymując walkę z coraz to liczniej napływającymi wojskami czeskimi i terrorystami.



MAPKA MUKACZEWA I OKOLICY, GDZIE POWSTAŁ ZBROJNY ZATARG GRANICZNY CZESKO-SŁOWACKO-WĘGIERSKI

O godz. 5 rano oddziały artylerii czeskiej otworzyły ogień na miasto Mukacz.

Ostrzelany został hotel Csillay, teatr miejski, oraz kilka domów prywatnych.

W międzyczasie nadszedł oddział wojska węgierskiego i w ten sposób zwiększonymi siłami udało się pozycję utrzymać.

Ze strony węgierskiej poległo dotychczas w walce 4 oficerów i 5 żołnierzy.

Zwłoki 5 zabitych żołnierzy czeskich i ochotników ukraińskich leżą bezpośrednio w pobliżu granicy miasta Mukacz.

Innych zabitych Czesi unieśli ze sobą. Dotychczasowe śledztwo zdołało ustalić, że terroryści ukraińscy jeszcze wczoraj wieczorem przedostali się do Oroszweg, ukrywając się częściowo w pustych, częściowo w zamieszkałych domach, czyniąc przygotowania do zajęcia Mukaczu.

Rano o godz. 9 rano trwała jeszcze strzelanina z karabinów maszynowych oraz słychać było wybuchy granatów i bomb. Po krótkiej przerwie około godz. 10 ogień został ponownie podjęty.

W okolicznych winnicach stoją liczne oddziały ochotników rządu Wołoszyna, zaś w okolicy gminy Podhorany skoncentrowane są w pogotowiu regularne oddziały wojsk czeskich.

Budapeszt. (PAT). Jak donosi węgierska agencja telegraficzna z Munkaczewa, o godz. 15,25 wojska węgierskie zdołały wyprzeć oddziały regularnych wojsk czeskich i oddziały Wołoszyna poza linię demarkacyjną.

Otworzony ponownie o godz. 14.20 ogień czeskiej artylerii skierowany na Munkaczewo i okolice, trwa dalej.

Ze strony czeskiej proszono o spotkanie z przedstawicielami władz węgierskich celem podjęcia rokowań.

Na spotkanie wydelegowano ze strony węgierskiej pika Szentivanyi i starostę miejscowego Dudinszky'ego.

Auto, w którym zdążali oni na spotkanie, Czesi ostrzeliwali ogniem karabinów maszynowych. Starosta Dudinszky odniósł lekkie rany.

Artyleria czeska w dalszym ciągu ostrzeliwuje Munkacz.

Budapeszt. (PAT). Jak się dowiaduje korespondent PAT-a z kół poinformowanych, ze strony węgierskiej postanowiono na razie tylko wzmocnić siły wojskowe na granicy.

Budapeszt. (PAT.) W związku z wypadkami w Mukaczu odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym postanowiono poczynić wszelkie możliwe kroki celem zabezpieczenia się przed ewentualnymi podobnymi niespodziewanymi atakami na innych punktach granicznych.

Budapeszt. (PAT.) Węgierska agencja telegraficzna komunikuje w piątek o godz. 14.35:

Artyleria czeska o godz. 14.20 znowu poczęła ostrzeliwać Mukacz.

Częściowa mobilizacja w Czecho-Słowacji?

Praga. (PAT). W kołach poinformowanych rozeszła się pogłoska o częściowej mobilizacji w drodze powołań imiennych specjalistów do wojsk technicznych.

Praga. (PAT.) Urzędowo donoszą: Węgierski charge d'affaires w Pradze, radca legacyjny Arno Bobryk złożył o godz. 16.30 notę protestacyjną w czesko-słowackim ministerstwie spraw zagranicznych, w myśl której rząd węgierski czyni odpowiedzialnym za incydenty rząd czesko-słowacki.

Węgierskiemu charge d'affaires zakomunikowano, że według dotychczas nadeszłych wiadomości główny czesko-słowacki oficer łącznikowy przybył już do Munkacza i porozumiał się z węgierskimi oficerami łącznikowymi, że incydent będzie przedmiotem dochodzeń mieszanej komisji czesko-słowacko-węgierskiej.

Budapeszt. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna o godz. 16,25 komunikuje z Mukacza:

O godz. 15.10 przybyli do Mukacza dwaj parlamentariusze czescy: pułkownik i podpułkownik sztabu generalnego. Oświadczyli oni, że nie wiedzą o żadnym ataku.

Jest tylko możliwe, że któryś z podoficerów przez pomyłkę dał rozkaz wyruszenia oddziałowi czołgów.

Podczas pertraktacyj w ratuszu artyleria czeska w dalszym ciągu ostrzeliwała miasto.

Na pytanie, jak to jest możliwe, że podczas gdy parlamentariusze prowadzą rokowania, artyleria czeska ostrzeliwuje miasto, pułkownik czeski odpowiedział, że i on to uważa za dziwne, ale nie może wpłynąć na zaprzestanie ognia.

Tymczasem w mieście wybuchło 6 nowych pocisków, przy czym jedno dziecko zostało zabite, a jeden żołnierz ciężko ranny.

Na prawym i lewym skrzydle wojsk czeskich, otaczających półkolem Mukacz, daje się zauważyć grupowanie ciągle napływających oddziałów wojskowych.

Budapeszt. (PAT). O godz. 17.20 donoszą z Mukacza:

Czeski ogień artyleryjski trwa bez przerwy nadal. Żołnierze węgierscy dostali rozkaz, że tylko wtedy mogą strzelać, gdy zostaną zaatakowani.

Z dokumentów, znalezionych przy jeńcach, i z zeznań jeńców wynika, że atak podjęły regularne wojska czeskie.

Dotychczas Węgrzy zdobyli 6 karabinów maszynowych i wielką ilość karabinów.

Mukaczewo liczy 21 tysięcy mieszkańców

Miasto Mukaczewo, położone nad rzeką Latorcą, ma 21 tysięcy mieszkańców. Posiada ono przemysł tytoniowy, odlewnie żelaza, rafinerie, fabryki likierów, świec i wyrobów z drzewa, ponadto znaczny handel. W pobliżu miasta znajduje się zamek mukaczewski, o który toczyły się niejednokrotnie ostre walki między gen. Oryksem Tekelym i Franciszkiem Rakoczym II a Austrią.

Wielka mowa Daladiera w Algierze

Algier. (PAT.) Premier Daladier przybył do Algieru w piątek o godz. 8 rano.

Wpływającą do portu eskadrę powitało 45 samolotów i salwa artylerii.

Po powitaniu przez burmistrza Algieru, premier Daladier, na czele pochodu, udał się przed pomnik poległych, gdzie złożył wieniec.

Po tej uroczystości premier dokonał przeglądu 12 tysięcy żołnierzy, po czym udał się do pałacu gubernatora, gdzie odbyła się konferencja wojskowa.

Premier Daladier wygłosił podczas śniadania, dłuższe przemówienie, na wstępie którego wyraził podziękowanie za zgotowane mu przyjęcie w imieniu swoim i w imieniu całej Francji, tej Francji, która kończy się w Kongo, a wpływ swój rozciąga na kontynent azjatycki, Francji, która wydawać się może czasem cudzoziemcowi jako wydana na pastwę niezgody, lecz która umie zawsze pokonać tę niezgodę nie tylko, gdy chodzi o jej ocalenie, ale i o ideały ludzkości, które nosi ona w sobie.

— Dla Francji, — mówił dalej premier — krew Arabów, krew kabylów, krew wszystkich narodów, spieszących na nasz apel, była przelana nie tylko za Francję, lecz za wszystkie narody, zaprzyjaźnione z Francją, w tej liczbie i za tych, którzy zdaje się zapomnieli o tym. Francja pragnie pokoju ze wszystkimi krajami, pragnie ona, by wielkie zagadnienia czasów obecnych mogły być rozwiązywane nie przez wojnę, lecz przez wysiłek konstruktywny. Francja nie straci nigdy przywiązania do swego ideału pokojowego. Jeżeli jednak tłumaczy się jej stanowisko jako oznakę słabości, jako oznakę wyrzeczenia, — to mówię: stop. Co do mnie, to myślę tylko o Francji. Chodzi o to, by być godnym tych Francuzów, którzy byli przede mną i tych, którzy przyjdą po nas. Podczas całej mej podróży stwierdzałem wszędzie zjednoczenie Francuzów. Co najbardziej uderzyło mnie — to nie entuzjastyczne przyjęcie i owacje, lecz to, że nawet na najbardziej południowych obszarach widziałem, jak dzieci tuniskie, dzieci wszystkich szczepów, śpiewały marsyliankę, patriotyczną pieśń Francuzów i republikanów. Zjednoczenie Francji jest rzeczywistością. Zjednoczenie Francji i jej imperium — oto wielkie wydarzenie, które święcimy.

Wyraziwszy życzenie, aby jak najwięcej Francuzów przybywało do Afryki północnej, premier zaznaczył, że utrzyma całość imperium francuskiego. Nie tylko, że nie ustąpi jednego morga z terytorium tego imperium, ale oświadcza, że nie dopuści do procedur prawnych, które pragnęliby niektórzy wywołać.

Mamy jedno tylko pragnienie — żyć w pokoju z wszystkimi krajami. Dla utrzymania pokoju ponieśliśmy ciężkie ofiary. Jeżeli zgodziliśmy się na nie, to trzeba, by wiedziano, że przeciwko wszelkiej próbie pośredniej czy bezpośredniej odwołania się do siły, przeciwstawimy zdecydowanie i wolę, której nic na świecie nie zdoła przełamać.

Algier. (PAT.) Premier Daladier opuścił ok. godz. 16 Algier, udając się na pokładzie krążownika „Foch" w drogę powrotną do kraju. Krążownik „Foch" oraz towarzyszący mu krążownik „Colbert" oczekiwane są w Tulonie w sobotę przed południem.

SPORT

Poznań — Berlin 8:8

(sp) Poznań. — Spotkanie zespołów Poznania i Berlina odbyło się w czwartek wieczorem w wypełnionej hali Targów Poznańskich. W reprezentacji Poznania w wadze muszej walczył Stempniewicz, a nie Lendzin, jak to zapowiadano. Walki były bardzo zacięte i wynik spotkania ważył się niemal do ostatniej chwili. Wyniki, poza orzeczeniem w wadze półciężkiej, były słuszne. Klimecki, chociaż walczył dobrze i z zacięciem, jednak walki nie wygrał, lecz przegrał.

W wadze muszej Stempniewicz (P) osiągnął wynik nierozstrzygnięty z Tietzschem (B). W pierwszym starciu obaj się badali i walka była wyrównana. Drugie starcie należało do Stempniewicza, który walczył produktywniej, trafiając Niemca kilkakrotnie z obu rąk, zaniedbywał jednak ciosy proste. W ostatnim starciu obaj poszli na wymianę uderzeń. Poznańczykowi brak było wyczucia dystansu, zachwiał na chwilę Niemcem, jednak sam poszedł od jednego celnego ciosu do „5" na deski.

W koguciej Koziołek (P) pokonał Schillera (B). Walka była szybka i ciekawa. Technicznie i taktycznie lepszy Koziołek zdobywał celnymi ciosami z obu rąk i atakiem wzrastającą przewagę. Niemiec walczył z zacięciem, jednak ciosom jego brak było szybkości i celności toteż Koziołek wygrał wysoko.

W piórkowej Skałecki (P) przegrał z Graafem (B). Początkowo nacierał Skałecki, który „lewą" starał się złapać przeciwnika. Niezwykle przytomny i zwrotny Niemiec zmieniał co chwilę dystans i pod koniec starcia sam przeszedł do ataku. W drugim starciu walka była wyrównana. Graaf dezorientował nadal poznańczyka zwodami i zmianą dystansu i dobrze zbijał ciosy, które Skałeckiemu nie bardzo wychodziły. W ostatnim starciu Niemiec atakował żywiołowo chwilami jednak chaotycznie, co nie wykorzystywał Skałecki, pozwalając się wciągnąć do walki w zwarciu. Starcie wygrał Graaf i nieznacznie walkę. Skałecki nadal wykazuje poważne braki techniczne.

W lekkiej Szymczak (P) nie rozstrzygnął walki z Gorczycą (B). W pierwszym starciu dokładniejszym był Szymczak. W drugim Niemiec dobrze się krył i wypadami atakował skutecznie. W ostatnim starciu po jednym z ciosów Polaka Niemiec przyklęknął na moment na deskach. Akcje Niemca miały większą szybkość, a ciosy wyprowadzał dokładniej i skuteczniej, zwłaszcza z defenzywy, gdzie wyraźnie górował. Starcie wygrał Niemiec.

W półśredniej Jarecki (P) przegrał do Nürnberga (B). W 1 starciu Niemiec kilkoma ciosami opanował sytuację i zdobył przewagę. W drugim i trzecim Jarecki walczył niezwykle ofiarnie i sprawiał przeciwnikowi dużo kłopotu. W zwarciu był dla mistrza Europy równorzędnym przeciwnikiem, na dystans górował Nürnberg, przede wszystkim szybkością i celnością uderzeń, które wyprowadzał najkrótszą drogą.

W średniej Szułczyński (P) pokonał Radlewskiego (B). Poznańczyk narzucił Niemcowi walkę w zwarciu, gdzie skutecznie obrabiał korpus przeciwnika. Przez dwa starcia przeważał Szułczyński wyraźnie, w trzecim opadł na siłach i walczył nieczysto. Walka do ładnych nie należała.

W półciężkiej Klimeckiemu (P) przyznano zwycięstwo nad Campem (B). Poznańczyk walczył od drugiego starcia dobrze i z zacięciem, popełniał jednak dużo błędów, które momentalnie i skutecznie wykorzystywał rutynowany przeciwnik. Na jeden cios Klimeckiego odpowiadał Campe serią uderzeń i to nie bylejakich. Wszystkie były celne i błyskawiczne, tak z ataku, jak i z defensywy. Zarobił on dużo więcej punktów od Klimeckiego i zasłużył nietylko na remis, ale na wygraną.

W wadze ciężkiej Białkowski (P) przegrał z Kleinholdermanem (B). Poznańczyk rozpoczął walkę dobrze, zbyt długo jednak czekał z natarciem. Pod koniec starcia Niemiec wykorzystał dogodny moment i celnym ciosem na szczękę posłał Białkowskiego na deski do „5". W następnym starciu Białkowski się poprawił, jednak przeciwnik był dla niego za szybki. W ostatniej rundzie Niemiec przeszedł do ataku i skutecznie trafiał słabnącego poznańczyka, który niepotrzebnie przyjmował walkę w zwarciu i na półdystans.

Sędziował w ringu p. K. Derda, na punkty p. Bielewicz (Poznań).

Przed rozpoczęciem walk z Niemcami odbyły się dwie walki eliminacyjne.

W wadze muszej Jasiński (Śląsk) pokonał na punkty Lendzina (Wilno). Walka była niesłychanie zacięta i obfitowała w serie silnych i dokładnych ciosów. Rutyną i szybkością ciosów górował wyraźnie Ślązak, który często i skutecznie trafiał. Wilnianin walczył nieustępliwie, reagował jednak zawsze o ułamek sekundy za późno.

W wadze lekkiej Ratajak (Poznań) nie rozstrzygnął walki z Tomczyńskim (Warszawianka). Technicznie lepszym był Ratajak, który górował też wszechstronnością w akcjach. Warszawianin, silny fizycznie i o długim zasięgu rąk, walczył na serio dopiero w ostatnim starciu, kiedy to silnymi, lecz zbyt obszernymi ciosami z obu rąk mocno osłabił przeciwnika. Technicznie i taktycznie wykazał jednak jeszcze duże braki. (al)

Przygotowania naszych narciarzy do walki o prymat w narciarstwie światowym

(sp) Zakopane. — Wobec przybycia do Zakopanego obu trenerów narciarskich, treningi olimpijskiego ośrodka narciarskiego są już w pełnym toku.

Obóz biegaczy do 18-tki i 50-tki oraz sztafety, w skład którego wchodzi 18 zawodników, znajduje się na Kirach. Komendantem obozu jest Stanisław Karpiel.

Drużyna wojskowa w składzie 3 oficerów, 3 podoficerów i 6 żołnierzy skoszarowana jest w Groniku.

Drużyna skoczków i zjazdowców w liczbie ponad 20 zawodników skoszarowana jest w willi „Lipnica" pod skocznią na Krokwi, gdzie zamieszkali również obaj trenerzy: Zingerle do biegów zjazdowych i Norweg Lange do skoków.

Zespół pań zamieszkał w starym schronisku na Kalatówkach.

We wszystkich obozach wre gorączkowa praca i zawodnicy oddają się intensywnym treningom, które mają im zapewnić odpowiednią kondycję w okresie walki o prymat w narciarstwie na tle konkurencji ogólnoświatowej.

Dyskwalifikacja za próbę kaperowania

(sp) Łódź. — Zarząd Ł. O. Z. P. N. ukarał trzymiesięczną dyskwalifikacją zawodnika ŁKS — Galumbińskiego za nawiązanie korespondencji z piłkarzami poznańskiego KPW — Nareżnym i Białasem. Ł. O. Z. P. N. dopatrzył się w tym nawiązaniu korespondencji chęci skaperowania tych zawodników. Dochodzenie, przeprowadzone przez komisję Ł. O. Z. P. N. wykazało, że ŁKS nie ponosi żadnej winy i że Galumbiński nawiązał korespondencję z graczami poznańskimi z własnej inicjatywy.

Spotkanie naszych piłkarzy w Katowicach

W piątek odbyło się w Katowicach drugie spotkanie sparingowe naszych piłkarzy, którzy rozegrać mają w lutym mecz z Francją.

Do zawodów stanęło 32 graczy. Drużyny zestawione były, jak następuje:

Zespół A — Rudnicki, Twórz, Szczepaniak, Dytko, Nyc, Góra, Szreier, Piątek, Matias i Wodarz.

Zespół B — Mrugała, Kinowski, Gemza, Mikunda, Piec II, Będkowski, Wostal, God, Cebula, Pytel i Pochopin.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 5:5, do przerwy 3:2 dla zespołu B.

Po przerwie skład drużyn uległ zmianom. W zespole A zamiast Rudnickiego zagrał w bramce Zdeblok, a Dytkę zastąpił Skrzypiec. Lewą stronę ataku zastąpili Pochopin i Pytel, a zamiast Piontka zagrał God.

W drużynie B Mrugałę zastąpił Rudnicki, obu obrońców — Michalski i Ibrom. Środkowego pomocnika — Niechioł, a Będkowskiego — Walus. W prawej stronie ataku wystąpili Kulawik i Grządziel, a w lewej — Singewald i Kruk.

Gęsto padający śnieg był dla graczy poważną przeszkodą i przyczynił się do obniżenia poziomu gry. Do przerwy więcej z gry miała drużyna B, której gracze atakowali ambitnie i skuteczniej strzelali. W drużynie A wybijał się Matias w ataku. Linie pomocy i obrony A wydawały się słabsze od tychże linii drużyny B. W linii ataku drużyny B dobrze grała trójka środkowa, z zagrań których padły wszystkie trzy bramki pierwszej połowy.

Dla zespołu A bramki zdobyli: Matias — 3, God 1 oraz jedna samobójcza, dla B — Cebula 2, Kulawik, Singewald i God po jednej.

PIĘŚCIARSTWO

Zawody w Warszawie.

W piątek w południe odbyły się w cyrku warszawskim zawody bokserskie przy udziale pięściarzy klubów klasy B i C. Zapowiadano rozegranie meczu Warszawa A — Warszawa B, jednak w końcu zestawiono pary bez względu na klasę klubów lub zawodników.

Poziom zawodów był na ogół słaby, nawet Kolczyński walczył poniżej swojej formy, zdradzając wyraźne przemęczenie. Widzów zebrało się też zaledwie ok. 1000 osób.

W wadze muszej Urbański (W-nka) wypunktował Michalika (PZL);

w koguciej Miller (Czech.) pokonał na punkty Mozdzyńskiego (PZL);

w piórkowej Makusiński (Czech.) wypunktował Sieradzana (T. B.);

w lekkiej Stecki (Skra) wygrał na pkt z Gulina (Orkan);

w lekkiej Woźniakiewicz (W-nka) wypunktował Knige (F. B.);

w lekkiej Majchrzak (Orkan) zwyciężył na pkt Selme (Czech.);

w półśredniej Kolczyński (Syr.) wypunktował Gradkowskiego (Cz.);

w średniej Miks (PZL) wypunktował Łukę (F. B.);

w półciężkiej Osuch (Czech.) na pkt pokonał Lisowskiego (W-nka), który w czasie walki trzykrotnie był na deskach.

W Bydgoszczy odbyło się towarzyskie spotkanie pomiędzy drużynami Sokoła i Astorii. Zwyciężyli bokserzy Sokoła 11:5. Niespodzianką była porażka świetnie zapowiadającego się Jarnuszewskiego (A), który przegrał na pkt do młodego nieznanego zawodnika Sowińskiego.

Amsterdam — Bydgoszcz. W dniu 17 bm. w Bydgoszczy odbędzie się międzynarodowe spotkanie pomiędzy reprezentacjami Amsterdamu i Bydgoszczy.

Drużyna Amsterdamu wystąpi w tym samym składzie, co reprezentacja Holandii w dn. 15 bm. w Warszawie. Drużyna Bydgoszczy oparta będzie na zawodnikach Astorii, KPW i Sokoła.

Trzech studentów zginęło w lawinie

Zakopane. (PAT) We czwartek w Tatrach wydarzyła się katastrofa obsunięcia się lawiny, która zasypała 4 młodych turystów polskich.

W godzinach południowych wybrała się z Kasprowego do Doliny Pięciu Stawów Polskich grupa 4 członków AZS, studentów Politechniki Gdańskiej, przebywających tutaj na ośrodku treningowym, a to pp.: Janusz Kukucki, Zygmunt Kosmowski, Jerzy Gliszczyński i Stanisław Zaremba. Młodzi turyści, idąc graniami przez Beskid i Liljowe w stronę Pięciu Stawów, na drodze przed Liljowym porwani zostali przez lawinę, przy czym postępujący jako ostatni Janusz Kukucki nie został porwany i zdążył zjechać po lawinie w dół w stronę Doliny Cichej, skąd powrócił bezzwłocznie na Halę Gąsienicową, zawiadamiając o wypadku Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Katastrofa wydarzyła się o godz. 14. Bezpośrednio po zawiadomieniu na miejsce katastrofy wyruszyło pogotowie ratunkowe pod przewodnictwem kierownika p. Oppenheima. Niestety, wobec szybko zapadających ciemności i niebezpieczeństwa dalszych lawin, poszukiwania odłożyć musiano do wczesnych godzin rannych.

Według opinii kier. p. Oppenheima istnieje b. słaba nadzieja wyratowania zasypanych lawiną, ponieważ zwały mokrego i ciężkiego śniegu są bardzo duże.

Zakopane. (PAT). Trwające przez cały piątek poszukiwania za zasypanymi w czwartek lawiną trzema studentami politechniki gdańskiej, Kliszczyńskim, Kosmowskim i Zarembą nie dały rezultatu.

Pogotowie przeszukujące olbrzymie zwały śniegu natrafiło jedynie na drobne ślady, jak złamany kijek, czapkę i kawałek paska.

Lawina grubości około 10 m a szerokości od kilkunastu do kilkudziesięciu metrów posiada długość około 700 m. Wobec jej ogromu dalsze poszukiwania, tym bardziej że od chwili katastrofy minęło już ponad 24 godziny i wszelka nadzieja odnalezienia znikła, zostały przerwane i wieczorem pogotowie wróciło do Zakopanego.

Konkurs skoków na Krokwi

Zakopane — W piątek przy dobrych warunkach atmosferycznych zorganizowano pierwszy w tym sezonie konkurs skoków na dużej skoczni narciarskiej na Krokwi. Skoki odbywały się z ograniczonego rozbiegu.

W konkursie stanęło 28 zawodników, sklasyfikowano 27. Widzów około 4 000.

Konkurs skoków otwarty został honorowym skokiem trenera polskiej grupy narciarskiej, Norwega Lange. Marusarze nie startowali. Wyniki techniczne notujemy:

1) Gut-Szczerba Franciszek (Wisła) nota 220,8, skoki 58 i 61 m.

2) Zając Marian (Gimn.) n. 216,2, sk. 58 i 61.

3) Kula Jan (SNPTT) n. 213,9, sk. 53 i 59,5.

4) Schindler Jan (Wisła) n. 207,1, sk. 52,5 i 56,5.

5) Bochenek Jan (Wisła) n. 106,6, sk. 51 i 58.

6) Karniak Stan. (Gimn.) n. 204,6, sk. 52 i 57.

7) Kozdrun (Śląski K. N.) n. 199,7, sk. 52 i 56.

8) J. Jarząbek (Sokół) n. 198, 7, sk. 48 i 56.

9) W. Doroba (Wisła) n. 197, sk. 49 i 52,5.

10) S. Sowiński (Nowy Targ) n. 195,1, sk. 50 i 52.

KRONIKA ŁODZI

Wpadł do studni. Na posesji przy Al. Kościuszki 40 w dniu wczorajszym wydarzył się fatalny wypadek, ofiarą którego padł 18-letni Adam Pabianek, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 75. Pabianek przechodząc przez wspomnianą posesję potknął się i upadł, przy czym wpadł do otworu studni. Na okrzyk nieszczęśliwego, przybyli domownicy, którzy zdołali wydobyć go na powierzchnię i zawezwali pogotowie ratunkowe. U Pabianka stwierdzono rany tłuczone głowy i uszkodzenie kręgosłupa.

Katastrofa bez ofiar w Brzezinach. W godzinach przedpołudniowych w dniu wczorajszym wydarzyła się w Brzezinach, obok dworca autobusowego, katastrofa autobusowa. Oto z dworca znajdującego się przy zbiegu ulic Reformackiej i Mickiewicza wyjechał autobus firmy „Bieg". W tym momencie nadjechał od strony Koluszek autobus tejże firmy. Wobec tego, że wyjazd z dworca jest bardzo wąski a ulica przy tym pochyła, szoferzy mimo nadludzkich wysiłków, nie zdołali zahamować dostatecznie wozów, w wyniku czego nastąpiło zderzenie.

Na szczęście żaden z pasażerów nie odniósł obrażeń poważniejszych, natomiast autobusy zostały mocno uszkodzone.

Najechany przez samochód. Na ul. Pabianickiej obok posesji nr. 35 najechany został przez samochód 23-letni Franciszek Słupiński, zamieszkały w Rudzie Pabianickiej. Odniósł on rany głowy i rąk a zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie osłabionym do domu.

Niewielki pożar. Przy ul. Śródmiejskiej 54 wybuchł pożar naskutek wadliwej konstrukcji przewodu kominowego. Po 15 minutach pracy, przybyły oddział straży pożar zlikwidował.

Eksportacja w Warszawie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

miasta gasły neony, w lokalach publicznych zaniechano muzyki, w niektórych kawiarniach itd., obok których przechodził kondukt żałobny, rozlegały się ddźwięki marsza żałobnego Chopina, którego publiczność stojąc w skupieniu słuchała.

Nastrój spotęgowało przyćmienie miasta. Balkony były przepełnione publicznością, a niektóre z nich były udekorawne zielenią i spowite kirem wraz z portretami śp. Wielkiego Zmarłęgo, niektóre były nadto iluminowane.

Wrażenie jest niesłychanie podniosłe i żywo przypomina chwile, kiedy wracał z obczyzny do kraju wieszcz Narodu, Juliusz Słowacki.

Kiedy pochód przechodził koło kościołów, rozległo się bicie dzwonów.

Na placu Zamkowym dokonano znów zmiany niosących trumnę. Zmiany te były poprzednio dokonywane już kilkakrotnie, a zawsze następowało to bardzo zgrabnie i sprawnie, a przy tym niezwykle dyskretnie.

Na placu Zamkowym trumnę na swoje barki wzięli starsi działacze Str. Narodowego, a więc b. posłowie Staniszkis, Arciszewski, Wierczak, Bielecki, Berezowski i inni.

Ku kaplicy przy katedrze św. Jana

W wąskiej gardzieli ulicy Świętojańskiej, wzdłuż trotuaru, ustawiły się wszystkie sztandary i proporce. Wśród lasu pochylonych chorągwi i proporców płynęła trumna ku kaplicy, która mieści się przy katedrze św. Jana. W środku kaplicy ustawiono skromny katafalk, przykryty czernią. Dokoła złożono mnóstwo wieńców i zieleni. Po obu brzegach płonęły świece. W samej kaplicy oczekiwało trumnę duchowieństwo. Gdy śmiertelne szczątki śp. Romana Dmowskiego na barkach członków Stronnictwa Narodowego przybyły do kaplicy, duchowieństwo zaintonowało pienia żałobne. Dochodziła już godz. 22, gdy trumna spoczęła w kaplicy.

Uroczystości żałobne w kaplicy

Rozpoczęły się uroczystości żałobne w kaplicy. Duchowieństwo odśpiewało egzekwie. Nastrój żałobny w kościele potęgował się coraz bardziej. Rozległy się szlochy. Wskupieniu wysłuchano pieśni żałobnych, po czym liczne delegacje złożyły wieńce wokół trumny. Powoli duchowieństwo opuściło kaplicę, a za nim wycofali się żałobni uczestnicy pogrzebu oraz na końcu straż porządkowa Stronnictwa Narodowego. Kaplica została zamknięta.

W piątek o godz. 7 rano, po otwarciu kaplicy, przy trumnie obejmą straż młodzi Str. Narodowego, którzy pełnić ją będą do wieczora godz. 19, po czym kaplica znów zostanie zamknięta.

W sobotę o godz. 7 rano trumna zostanie przeniesiona do głównej nawy katedry i tam ustawiona na środku.

O godzinie 11 ks. arcybiskup Gall w towarzystwie biskupów Szlagowskiego i Niemiry odprawi nabożeństwo żałobne. Kazanie żałobne wygłosi ks. dr Nowakowski, a następnie biskup piński ks. Niemira, odprowadzi zwłoki Romana Dmowskiego w otoczeniu mas Obozu Narodowego i delegacyj z całego kraju na wieczny spoczynek na cmentarzu na Bródnie.

Komitet uroczystości pogrzebowych urzęduje przy Alejach Jerozolimskich nr 17 i wydawać będzie od godz. 12—14 w piątek bilety wstępu na uroczystości żałobne. Do komitetu zgłosiło się wiele przedstawicieli organizacyj społecznych i innych.

Trasa konduktu pogrzebowego w sobotę będzie biegła ul. Świętojańską, pl. Zamkowym, Nowym Zjazdem, Mostem Kierbedzia, ulicami Zygmuntowską, Targową, 11 Listopada, św. Wincentego aż do bram cmentarza. (w)

Na drodze pogrzebu Romana Dmowskiego

W Gowornie, w centrum Ziemi Kurpiowskiej, zwłokom śp. Romana Dmowskiego złożyły hołd Str. Narodowe z proporcami i inne organizacje kościelne z chorągwiami itd. Ks. Górecki po odśpiewaniu modłów włożył do trumny garść ziemi kurpiowskiej. Przy odjeździe pociągu zaintonowano Hymn Młodych.

W Wyszkowie, gdy pociąg ze śmiertelnymi szczątkami Wielkiego Polaka nadjechał, orkiestra zaintonowała marsza żałobnego Chopina. Kierownik obwodowy Str. Narodowego, Mierzejewski, zameldował kompanię honorową Str. Nar., umundurowaną w sile stu ludzi. Hołd złożyły sztandary Stron. Nar., „Sokolstwa" i chorągwie innych organizacyj oraz członkowie koła rolników, Akcji Katolickiej i cechów, a modły odprawił miejscowy ks. dziekan.

W Ostrołęce

Kiedy nadjechał pociąg ze śmiertelnymi szczątkami ś. p. Romana Dmowskiego, na stację Ostrołęka, odśpiewany został hymn narodowy i Hymn Młodych. Sztandar S. N. złożył hołd żałobny w otoczeniu sztandaru „Sokolstwa" i sztandarów korporacyj i różnych organizacyj. Do wagonu wszedł kapelan okręgowy Str. Narodowego, ks. prob. Suliński, b. poseł włościanin Choromański, stary działacz Str. Narodowego i przyjaciel osobisty Dmowskiego dr Psarski oraz kierownik organizacyjny Dyspolski; ks. Dworkowski zaintonował pieśń „Pod Twoją obronę".

Członkowie S. N. odczepili wagon i sami przetoczyli go do pociągu warszawskiego.

Ulica Romana Dmowskiego w Kościanie

Kościan. (Tel. wł.) W czwartek wieczorem odbyło się w Kościanie posiedzenie Rady Miejskiej.

Przed rozpoczęciem obrad burmistrz Ferfet na prośbę radnego Wyrybkowskiego, uczcił w bardzo patriotycznym przemówieniu pamięć Romana Dmowskiego, prosząc radnych o uczczenie Zmarłego jednominutowym milczeniem.

Przemówienia tego radni wysłuchali stojąc.

Dalej radny Wyrybkowski postawił nagły wniosek o przemianowanie ulicy Strzeleckiej na ul. Romana Dmowskiego, uzasadniając, że ulica ta, łącząca się z pl. Wolności, najlepiej upamiętni dzieło wyzwolenia ziem zachodnich przez Romana Dmowskiego.

Wniosek przeszedł głosami wszystkich radnych.

Ks. arcyb. Gall wybrany wikariuszem kapituły

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek na zebraniu wszystkich członków kapituły metropolitalnej w liczbie 12 wybrano wikariuszem kapituły jednomyślnie w tajnym głosowaniu ks. arcybiskupa Galla. O wyniku postanowiono zawiadomić niezwłocznie Stolicę Apostolską. (w)

Łódź, katolicka i narodowa czci pamięć Romana Dmowskiego

Łódź, 7. 1. — Już w pierwszych dniach po zgonie Romana Dmowskiego na ulicach Łodzi pojawiły się samorzutnie żałobne flagi.

Na apel Stronnictwa Narodowego i „Orędownika", w ciągu czwartku, a zwłaszcza w piątek, żałobne chorągwie pojawiły się w całym mieście, a szczególnie w dzielnicach robotniczych.

W oknach prywatnych mieszkań wystawiono portrety Romana Dmowskiego, spowite kirem, a także wizerunki wielkiego Polaka widnieją w wystawach sklepowych.

Bolesny cios jaki ugodził w polski naród odczuwa robotnicza Łódź szczególnie głęboko.

Toteż na wiadomość o uruchomieniu pociągu popularnego do Warszawy na pogrzeb, poczyniono masowe zgłoszenia. Bilety kolejowe, które dopiero otrzymano do rozsprzedaży w piątek rano, rozchwytane zostały całkowicie już do godz. 17. Jak obliczono, przeszło tysiąc osób nie mogło otrzymać biletów na pociąg popularny. Pociągiem popularnym, w tych warunkach, odjechało więc tylko 1200 osób.

Niezależnie od tego wiele osób wybrało się pociągami zwykłymi a także autobusami. Z prowincji łódzkiej wyjechały większe delegacje ze wszystkich miast powiatowych, a również wspólne grupy z miasteczek, osad i wsi.

Polskie społeczeństwo Łodzi reprezentuje na pogrzebie oficjalnie Narodowy Komitet Obchodu Żałobnego z prezesem Bolesławem Kotkowskim na czele. Delegacje Stronnictwa Narodowego prowadzi zarząd okręgowy w pełnym składzie z prezesem adw. Franciszkiem Szwajdlerem. W oficjalnej delegacji biorą udział poczty sztandarowe wszystkich kół z Łodzi i prowincji. Wyjechały także delegacje poszczególnych łódzkich zrzeszeń, a wśród nich delegacja Związku Hallerczyków z prezesem Boniewiczem.

W dniu przedwczorajszym odbył się w sali przy ul. Bandurskiego 9-11, uroczysty apel żałobny członków Stronnictwa Narodowego, przy udziale pocztów sztandarowych poszczególnych kół.

Po słowie wstępnym wiceprezesa Antoniego Czernika, przemawiał kpt. Leon Grzegorzak. Następnie zgromadzeni wysłuchali recytacji pięknego wiersza Konstantego Dobrzyńskiego pt. „Ostatni apel".

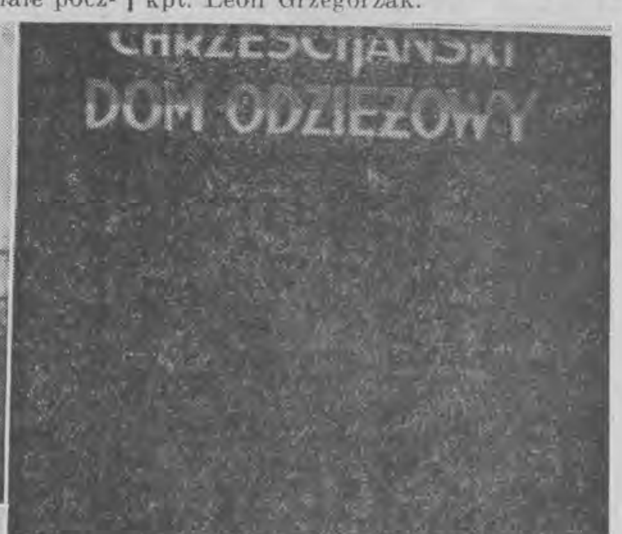
*

W lokal „Pracy Polskiej" przy ulicy Bandurskiego 9-11 odbyła się w czwartek o godz. 20 uroczysty apel żałobny poświęcony pamięci śp. Romana Dmowskiego. Na apel przybyli członkowie Stronnictwa Narodowego ze sztandarami poszczególnych kół. Głębokie przemówienie na temat twórczej pracy Romana Dmowskiego wygłosił kpt. Leon Grzegorzak.









W KATEDRZE ŚW. STANISŁAWA KOSTKI W ŁODZI J. E. KS. BISKUP WŁ. JASIŃSKI (Z LEWEJ WIDZIMY GO, GDY UDZIELAJĄC BŁOGOSŁAWIEŃSTWA OPUSZCZA KOŚCIÓŁ), ODPRAWIŁ W CZWARTEK UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. ROMANA DMOWSKIEGO. U DOŁU W ŚRODKU KATAFALK W OTOCZENIU SZTANDARÓW, A Z PRAWEJ ŻAŁOBNA DEKORACJA W CHRZEŚCIJAŃSKIM DOMU ODZIEŻOWYM W ŁODZI.

(Fot. J. Fidler, Łódź).

Tabela loterii

I dzień ciągnienia 4-ej klasy 43-ej Loterii Państw.

Główne wygrane

I i II ciągnienie

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 72431
100.000 zł.: 7654
25.000 zł.: 105799
10.000 zł.: 65657 146738
5.000 zł.: 28018 29433 157814
2.000 zł.: 2696 6183 20326 20639 27479 46410 51227 70362 80218 102547 100365 126649 125116 126196 129440 136832 136138 141731
1.000 zł.: 300 9989 10225 17253 19622 25653 28703 29762 30225 84885 38992 38102 48083 62362 72232 75455 79544 103636 107158 112791 114993 123745 128818 129435 134941 139920 141876 146686 148138 158586 159670

Wygrane po 250 zł.

60 79 181 214 35 420 735 78
1076 358 93 410 535 98 683 731
844 2011 191 233 452 511 745 60
989 3133 29 267 81 95 315 50 92
93 433 588 673 709 47 821 52
4926 61 142 279 85 90 334 505 77
632 64 91 720 30 39 66 933 5014
50 389 414 41 65 706 885 954
6008 65 70 164 237 514 681 7265
77 432 40 53 84 636 8 977 8105
26 241 56 419 6 65 63 546 714 804
980 9140 204 27 361 68 697 852
10041 118 98 204 88 309 22 78
563 65 78 613 817 64 932 77
11190 210 404 58 514 999 12008
403 80 561 762 861 13050 118 81
261 415 26 536 864 14015 58 176
291 95 40 467 578 434 63 810 41
15013 92 218 58 411 19 48 56 66
602 14 809 904 84 16044 91 145
207 390 98 422 64 711 61 80 84
866 963 57 99 17175 231 436 56
756 900 5 18013 189 308 21 450
875 865 62 932 85 19007 171 284
73 316 439 858 20146 378 484 553
54 55 679 95 710 19 60 78 892
918 21022 302 85 410 27 96 751
821 22082 132 57 72 81 98 269
94 371 425 26 36 508 37 44 757
59 713 845 66 956 78 87 23041
56 106 26 67 286 82 371 389 906
24025 36 48 65 268 462 79 84 501
43 713 932 77 25452 635 704 83
802 912 26037 46 57 107 42 65
305 533 723 44 916 73 98 27042
88 100 15 200 21 309 909 429 83
620 756 72 28052 89 90 144 204
15 37 396 401 578 612 48 887 954
29000 21 50 89 92 201 94 96 321
78 601 50 737 820 62 30198 264
423 30198 265 423 865 31033 54
114 19 305 531 26 54 58 604 77
839 907 32044 71 73 165 277 81
300 5 572 76 636 80 734 54 50
864 971 33150 208 58 86 88 312
94 472 819 58 34051 76 211 390
45 462 523 641 95 878 907.
35061 192 237 468 529 84 767
36050 120 56 204 87 341 401 66 716
923 37188 95 221 27 58 314 51 55
875 990
38079 111 863 529 707 71 842 78
84 980 39077 188 249 480 67 700 813
924 40153 281 663 81 83 744 886
41054 103 16 216 30 63 79 397 442
51 65 520 640 88 707 806 42043 204
6 335 38 463 68 504 81 96 762 43006
12 221 32 94 368 433 67 722 842 48 55
44112 307 419 572 610 711 16 51 836
45024 40 55 58 123 370 79 467 86 538
611 65 74 80 708 83 90 822 927 46051
428 87 67 96 926 84 47001 13 17 36
50 149 246 76 320 527 716 54 69 80
801 9 48006 50 164 68 288 366 67 69
415 18 51 49 635 845 60 905 49062
124 245 63 98 426 563 887 50240 79
310 95 405 724 971 51084 159 266
72 78 578 723 26 61 910 89 52820 54
496 526 615 791 865 939 53004 257
73 89 416 528 775 957 72 54067 132
286 347 583 678 720 80 861 78 90 955
55048 92 153 227 490 96 511 85 614
69 769 87 805 45 92 56249 54 75 77
532 36 64 77 644 725 70 918 51 83 84
57064 135 60 296 330 79 430 72 86
517 30 76 78 751 827 67 905 58210
468 524 641 960 59009 47 108 279 94
363 448 626 57 937 60152 223 63 677
853 935 93 67117 88 269 91 394 520
625 29 830 62047 164 203 431 517
93 727 38 70 901 4 63101 53 219 99
409 541 640 727 52 852 84 960 64029
124 42 248 852 504 609 65 904 65019
34 59 70 105 229 97 375 484 738 43
854 66117 289 308 74 733 941 93
669 710 828 947 67063 141 47 366
484 43 916 22 68072 84 111 253
472 497 625 791 94 69016 508 980
70084 90 165 280 510 56 66 897 905
82 88 71090 276 83 381 6 441 53
571 87 601 617 850 64 72431 96
540 91 943 980 73130 233 50 70 89
518 660 920 991 74254 368 402 552
750 983 97 75298 338 74 61 487 671
78 712 963
76038 158 227 417 40 606 971 85
98 77161 386 90 509 535 715 8150
977 78021 126 190 278 90 304 32 65
503 70 753 79078 87115 373 418 40
84 503 670 98 736 48 970 88 8024
142 249 79 87 408 81 541 761 98
822 946 71054 75 136 82 236 312 54
90 417 511 79 756 62 67 71 82109
78 394 480 706 48 90 826 71 83317
60 737 95 62 863 942 52 84035 144
217 482 535 52 646 82 703 816
85028 130 636 87 834 90 86170 274
342 453 82561 736 865 977 87111
73 250 457 77 88 737 88093 4 118
85 298 99 353 417 441 779 83 93
813 815 89053 124 386 519 92 628
61 774 819 868 89053 124 386 519
92 628 61 774 819 68 90073 181
329 375 421 552 585 782 819 67
964 91380 84501 503 814 56 910 34
92279 331 33 492 640 890 94 963
973 93131 268 80 94 335 98 420 62
553 786 905 20 60 94110 41 216 45
461 652 789 812 19 49 909 95015
238 45 357 575 832 862 9600 30 37
94 189 184 222 67 329 84 403 63
64 66 97102 348 98005 429 582 635
47 776 7 877 99028 159 362 420 450
100131 343 70 452 639 910 68 78
101123 395 712 96 929 102231 32 62
425 552 620 746 103182 248 343 51
415 505 624 911 54 81 104017 35 36
9 160 243 59 370 997 105323 51 59
450 53 659 85 756 88 81 66 939
106002 167 340 42 567 737 38 855
107078 93 188 445 96 750 54 73 863
970 108493 790 877 88 911 42 97 98
109203 87 305 32 498 579 903 44 86
110046 106 15 95 206 75 78 405 23
111038 364 464 532 743 872 112550
821 88 113026 213 36 79 348 550 637
920 87 114070 323 500 609 49 773
916 115022 85 524 96 641 722 42 867
981 116049 377 609 78 872 902 15
117026 41 52 112 208 371 507 27 40
44 87 681 744 118046 56 82 156 206
73 402 19 81 688 705 40 67 119080
208 322 33 91 560 606 741 77 96 810
70 948
120175 212 572 76 645 730 811
121420 83 645 727 28 57 95 80 844 68
944 46 122024 335 65 410 596 633
99 736 58 807 123116 56 225 52 411
53 96 684 124223 74 80 330 51 52 475
549 724 39 55 91 817 46 907 84
125035 36 278 399 628 766 90 818
34 65 914 36 126216 24 414 687 700
895 127095 137 94 200 53 338 51 577
94 680 793 910 128080 177 616 915
42 129004 65 68 118 286 405 68 634
701 53 862 934
130194 372 96 510 77 617 36 740
961 131003 20 263 635 793 993 132091
133 313 53 92 401 571 917 97 133067
86 155 268 324 16 52 55 578 608 36
47 96 709 801 35 741 134022 113 234
305 500 677 734 886 94 981 135237
838 406 952 136149 95 267 315 456
606 751 970 137016 60 205 23 907
396 423 514 712 138045 145 55 74
397 438 68 541 66 92 94 725 873
139073 133 39 74 643 729 31 718
140014 26 217 37 45 47 67 514 792
812 80 98 992 141322 30 94 413 42 45
73 513 26 41 663 746 71 132048 127
67 86 246 339 63 410 23 54 504 81
773 89 98 847 143234 467 562 608
716 845 975 144098 199 215 397 411
88 511 24 62 709 807 951 145004 149
410 14 76 501 630 706 36 950 146425
518 30 616 56 88 788 147295 648 750
820 46 93 921 82 148076 138 303 55
82 472 541 650 81 83 703 980 149110
18 34 419 21 52 96 648 69 78 736 875
76 726 150090 188 245 638 84 719 890
917 151062 66 304 74 417 37 56 665
748 86 98 886 900 92 152033 256 67
533 41 808 85 970 153013 62 155 80
233 547 643 759 63 935 154123 629
704 866 991 155224 712 47 822 156158
69 83 86 215 83 818 984 157008 89
224 63 355 458 594 707 84 158058 60
77 284 330 615 703 954 159052 71 115
46 209 87 474 580 607 757 82 921 23

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 złotych padła na nr. 28958.
10.000 zł.: 30398.
5.000 zł.: 11926 13579.
2.000 zł.: 13965 20425 23981 33448 64013 80944 89738 121218 126117 131612 137243 149854 150003 153168 159303.
1000 zł.: 3986 8527 9882 11201 17404 19600 28201 40693 42607 44147 45221 48644 48819 70551 79724 84864 86551 86983 87799 91652 97375 103140 103321 105849 107121 111684 112678 120090 120619 126359 135318 137801 142020 146270 152972 154058

Wygrane po 125 zł.

874 920 73 1224 366 974 2186 538
649 868 3630 44 4027 55 256 468 508
982 5124 251 489 998 6101 227 415
709 18 90 871 7586 654 801 8485 734
989 9084 203 321 494 564 673 732 55
62 867 10478 640 866 914 11420 563
845 12282 626 48 13111 265 381 89
443 54 623 700 20 14090 489 539 701
15110 217 61 589 641 49 63 907 16381
413 983 17167 327 18260 304 663
19148 354 550 79 640 866 98 20017
160 285 432 87 90 776 802 49 915
21001 101 796 22015 145 338 63 558
23179 465 653 63 807 915 24358 427
33 90 681 715 825 25011 402 19 26345
378 550 682 754 980 87 27116 503
43 78 632 63 702 811 30 28025 51 59
498 784 814 917 29405 767 30040 513
947 31329 87 430 749 32108 42 695
942 33014 66 139 325 653 765 80
34111 15 5442 615 897 977 35213 493
562 37317 69 698 767 366 72 38808
39245 516 40193 383 532 841 938
41238 56 333 456 67 631 42239 901
641 728 38 92 976 43146 203 3 907
778 865 995 44276 375 453 568 741
870 45082 158 342 64 566 966 46132
42 415 569 648 47012 57 234 471 583
48054 69 341 48 534 89 983 49276 301
659 948 65.
50110 69 203 514 41 681 788 51237
446 772 904 11 52159 250 395 517
674 990 53239 70 330 42 69 72 549 623
782 890 54018 30 390 408 508 926
55097 101 648 56281 357 581 761 886
973 57171 79 98 236 306 606 721 71
918 26 43 65 58020 254 315 430 953
59563 666 874 60021 80 184 271 345
50 618 52 847 61 61011 230 90 513
62019 346 500 23 791 919 63163 938
64345 459 651 952 65248 593 692 872
66022 534 67 650 952 68 67324 612
60 703 973 68091 363 598 607 893
69142 599 70075 194 254 356 689 896
928 53 71150 338 434 584 631 33 812
991 72001 144 462 657 911 73485 521
47 609 878 74255 389 91 740 889
75116 245 464 86 718 41 966 76148
282 385 557 799 77605 683 78407
582 710 926 79311 35 543 839 908 39
80125 559 611 721 854 988 81127 651
82287 393 464 722 38 983 83118 32
41 219 51 446 84094 183 348 429 78
527 630 949 85397 86082 287 885 978
87030 62 219 69 337 455 593 678 748
88069 20 337 428 547 896 968 89045
272 414 575 633 910 90230 35 411
861 91098 377 635 767 855 92067 610
54 82 99 93139 605 48 94064 211 462
744 95134 48 841 96122 204 449 616
760 95 97084 390 426 98642 900 44
99042 67 312 525 100792 950 101651
828 102296 78 351 103447 89 881
104452 695 801 105609 835 106058
280 669 716 107030 76 210 481 636
921 108614 109029 78 553 865 110205
24 399 452 853 111228 537 611 922
112371 113350 614 774 933 115182
538 70 680 116536 927 67 117042 655
843 118432 579 872 86.
120048 603 930 37 121090 175 310
77 122506 669 752 805 123107 423 561
702 124238 581 618 979 125057 318
405 539 997 129007 428 534 47 127010
459 67 128213 83 343 553 677 748 920
129044 142 201 18 85 331 38 420
130064 179 385 597 797 876 131118
229 531 877 132209 578 635 133083
525 134222 46 445 764 65 78 899 903
135212 92 432 656 136285 539 99 977
137325 812 968 138005 32 662 815 907
48 139011 276 492 868 140404 500
681 831 141260 358 77 80 142050 183
336 535 601 850 54 938 143196 267
519 97 639 794 838 97 978 144253
318 145174 98 469 916 146333 290 435
745 989 147188 534 148061 69 324 30
551 666 149042 224 30 436 509 40 47
88 650 727 949 150054 141 48 732
151096 427 15 682 152294 909 153083
189 727 154484 768 993 155223 319
72 485 965 156082 132 249 373 533
660 746 860 157203 32 36 306 551
158214 66 90 474 737 79 980 159027
275 432 628 702 843 909 47.

IV ciągnienie

Wygrane po 125 zł.

54 184 392 627 718 852 71 1125
325 27 98 577 601 746 57 924 48 2050
211 513 30 3173 82 274 378 515 601
946 4538 706 73 5499 510 691 920
54 6273 487 825 98 964 7031 64 645
67 964 8165 399 415 655 818 9373
577 782 762 10155 271 93 419 594
725 11151 200 79 65 380 483 529 50
708 906 75 12180 581 649 60 954 83
13013 55 110 13 407 39 60 787 739
14036 165 70 291 344 404 577 15020
250 418 673 706 38 16054 176 303
488 510 713 61 17025 299 555 665
714 94 913 61 18324 81 518 882 19037
371 98 595 988 20406 749 21127 241
563 89 974 22382 455 598 695 799
842 969 23240 303 56 62 424 615 759
37 608 81 24024 187 212 319 465
25214 369 519 78 91 965 26155 327
559 765 66 861 80 90 27023 61 157
738 57 28101 11 248 506 604 47 52
824 29464 587 766 884 30074 289 463
512 28 659 710 59 836 933 31185 360
939 79 32199 447 842 33068 433 624
976 34230 576 68 899 979 35455 613
19 820 36294 331 975 37190 295 332
720 86 964 38016 126 640 39149 518
67 713 817 58
40046 465 717 97 41100 71 414 41
83 780 84 42094 502 43046 109 501
715 23 964 44316 455 755 45215 332
446 46369 601 705 47475 539 87 829
963 48004 19 190 59 304 518 19 732
840 913 80 49139 326 33 687 933 69
50089 383 70 463 732 813 51262 363
478 52187 95 270 444 556 81 622 856
53088 254 324 406 91 556 873 904
9 58 91 54273 84 683 929 55032 25
203 59 72 93 386 472 520 777 943 61
56071 109 89 228 84 472 588 713 957
63 57054 566 620 797 87 58120 256
378 553 607 889 980 96 59052 256 59
768 928 90 60209 716 23 873 973
61118 274 449 69 616 62366 63065
229 443 58 538 64 612 794 928
64064 786 992 65041 529 89 91 668
963 66104 47 410 76 538 671 791 915
67119 245 82 311 76 94 668 89 942
68087 532 736 69024 96 168 85 88
320 31 401 17 18 530 926 55 70072
117 97 445 97 500 51 717 26 952
71171 826 72082 303 586 799 953
73060 146 71 80 775 826 91 92 74054
353 714 87 685 784 860 74 985 75227
601 57 711 998 76106 418 77210 340
82 671 82 705 74 78070 108 127 456
546 892 79057 207 777 917 60
80015 198 270 525 664 701 92
81152 870 904 41 82568 83025 229
506 831 84106 14 88 480 528 629
85341 407 719 86022 392 407 11 527
834 956 87029 119 326 608 993 88657
717 863 89100 237 85 611 783 85
90095 100 234 381 403 88 541 676
91087 120 54 215 555 994 92016 444
634 922 74 93189 290 94137 244 51
410 838 97 981 95031 79 834 6153 358
62 465 699 714 59 837 97307 65 702
98503 986 99404 526 875 99 986
100000 84 155 402 101122 40 215
347 474 102228 60 307 817 46 990 92
103886 104058 105034 106623 26 846
107079 223 482 883 108316 97 577
613 43 109091 123 758 922 85 110018
136 622 711 98 11103 557 60 112043
159 339 56 502 15 17 113515 620 86
869 114065 410 15 928 42 115745
116629 8 870 117038 76 232 394 798
882 118183 208 80 328 74 91 410 531
614 828 970 119575 997
120025 66 396 785 121053 797 980
122035 191 367 579 733 123492 682
703 55 88 124015 199 600 702 951 75
125269 425 50 941 126298 549 679 89
748 127123 269 595 128123 205 326
871 129329 915 130310 48 401 894
131090 283 78 301 16 508 62 668 941
132350 656 831 29 992 133065 514
624 32 39 75 715 853 93 134007 31
174 460 135288 420 56 88 792 934
136077 532 137554 622 80 827 977
138272 447 557 734 855 139080 98
209 474 925 38 140518 757 896 923
141250 353 716 142087 143469 529
729 53 56 851 144024 78 395 464 506
747 829 145134 670 146089 100 351
84 703 20 80 147173 74 266 432 578
743 935 148112 98 483 149199 211
313 500 776 839 150017 70 85 379 645
782 926 151092 95 270 532 152054
91 661 871 954 153065 128 238 350
460 79 955 154256 471 626 56 701 829
155082 274 310 444 673 797 156027
284 470 793 908 10 157214 49 484
524 55 745 158303 87 159007 20 470
883

Tabelę loterii państwowej podajemy bez gwarancji

Sensacyjny proces o przekupstwo

Lwów. (Tel. wł.) Przed Sądem Okręgowym we Lwowie stanął adwokat dr Dawid Schargel, oskarżony o przekupstwo.

Akt oskarżenia zarzuca adwokatowi Scharglowi, że w czasie od 17 do 19 grudnia 1937 r. nakłaniał woźnego Izby Skarbowej we Lwowie, Adama Kornesiewicza do usunięcia z kancelarii głównej Izby i ukrycia nakazów płatniczych, które winny być doręczone przed 1 stycznia 1938 r. Dnia 16 grudnia 1937 r. dr Schargel spotkawszy woźnego Kornasiewicza, zapytał go, czy chce zarobić 50 złotych. Gdy Kornasiewicz dał odpowiedź twierdzącą, Schargel przystąpił do działania.

W tym czasie miał wpłynąć nakaz płatniczy dla rafinerii spirytusu na Bogdanówce, który powinien być doręczony najdalej w dniu 31 grudnia 1937 r., Scharglowi zależało więc na tym, aby Kornasiewicz nie dopuścił do doręczenia tego nakazu w oznaczonym terminie. Trzeba tu zaznaczyć, że w dniu 31 grudnia 1937 r. upłynął pięcioletni okres, w którym prawo władz skarbowych do wymiaru podatku na 1932 rok uległo przedawnieniu, gdyby więc Komasiewicz zgodził się na propozycję Schargla, Skarb Państwa poniósłby przeszło 110 tysięcy złotych straty.

Mimo dalszych namów, w czasie których Schargel powiedział woźnemu, że może zarobić 300, a nawet 500 złotych, o ile tylko zniszczy nakaz płatniczy dla rafinerii spirytusu na Bogdanówce, Kornasiewicz nie uległ pokusie, lecz zawiadomił o wszystkim swego przełożonego.

Na skutek zawiadomienia, władze stwierdziły, że do kancelarii głównej wpłynęły dwa pisma: nakaz płatniczy państwowego podatku dochodowego na 1932 r. na 110.559 złotych i zawiadomienie Izby Skarbowej we Lwowie o uznanie ksiąg handlowych rafinerii na Bogdanówce za nieprawidłowe i nierzetelne. Pisma te miały być doręczone przed 1 stycznia 1938 r. Gdy całą sprawę przekazano inspektorowi ochrony skarbowej Franciszkowi Nowakowi, Kornasiewicz za wiedzą inspektora poszedł do kancelarii adw. Schargla. Schargel zaczął wówczas nakłaniać woźnego, aby wspomniane pisma przetrzymał, za co obiecał dać Kornasiewiczowi tysiąc złotych. Gdy woźny zaznaczył, że nie ma pewności, czy dostanie podaną sumę, Schargel dał mu 50 zł, resztę zaś przyrzekł wręczyć po 1 stycznia.

Oskarżony do winy się nie przyznaje, charakteryzując woźnego jako podejrzane i niebezpieczne indywiduum.

Wydobycie zwłok palacza z „Tczewa"

Gdynia. (Tel. wł.) Pierwotne doniesienia pism o wydobyciu zwłok ofiary katastrofy „Tczewa", śp. palacza Stolpego okazały się mylne. Zwłoki ofiary udało się nurkom wydobyć dopiero w środę wieczorem. Znajdowały się one wśród złomu, wskutek czego przez dłuższy czas nie można było ich odnaleźć.

Okradł własną kasę

Czerniowce. (PAT) Do urzędu skarbowego m. Pitesti (Rumunia) zakradł się w nocy złodziej i zrabował z kasy 577.000 lei. Śledztwo wykazało, że włamania dokonał naczelnik urzędu, Jon Anghelescu, mąż ze swym szwagrem, chcąc w ten sposób zatrzeć ślady dokonanych malwersacyj.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-01, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 83

Tajemnica lekarza

26)

Ale kiedy się znalazł na podwórzu, zacisnął pięści i wznosząc je ku mieszkaniu, zawołał z wściekłością:

— Cierpliwości, panie Frank, zobaczymy się jeszcze, a wtedy zapłacisz mi za to upokorzenie, po czym powrócił do swej kryjówki, z której obserwował dom bez przerwy.

Tymczasem młodzi ludzie zostali sami.

Dolores stała nieporuszona z głową spuszczoną na piersi. Wzrok Franka, kiedy patrzał na nią w tej chwili, wyrażał głęboki smutek.

— Dolores — rzekł wreszcie łagodnie, drżącym ze wzruszenia głosem — Więc w takich warunkach musieliśmy się spotkać?

Podniósłszy zwolna głowę ,z wyciągniętymi ramionami, łkając głośno, padła Dolores przed nim na kolana.

— Edwardzie — krzyknęła rozdzierającym głosem — przebacz mi! Ująwszy jego rękę, zwisłą bezwładnie, przycisnęła ją do ust, oblewając gorącymi łzami.

Przez długą chwilę głęboka cisza, przerywana tylko głuchym łkaniem klęczącej kobiety i oddechem gwałtownym młodego mężczyzny, stojącego przed nią, panowała w małym pokoiku.

— Powstań pani! Nie mogę pozwolić, żebyś klęczała przede mną — rzekł wreszcie Frank zdławionym z boleści głosem. Zresztą — dodał pochylając się ku Dolores — ja przebaczyłem ci już dawno z całego serca!

Ale Dolores wstrząsnęła piękną, jasną główką.

— Nie, nie, Edwardzie, ty nie możesz mi przebaczyć. Wiem coś przecierpiał przeze mnie. Chciano cię zamordować, byłeś bliski śmierci, a ja... ja...! O mój Boże.

To mówiąc, podniosła oczy ku niemu, ale w tej chwili dojrzała szramę na jego skroni. Nie mogąc znieść tego widoku, zakryła twarz dłońmi.

— Mogłeś umrzeć, a wówczas ja byłabym twoją morderczynią! Ostatnie twoje westchnienie było by przekleństwem na głowę nieszczęsnej, która stała się przyczyną twej zguby! Nie, nie, nie możesz mi przebaczyć, dla mojej zbrodni jest tylko jedna pokuta, jedna kara — śmierć! I poniosę ją chętnie, ażeby znaleźć wreszcie ucieczkę przed ludźmi, przed wyrzutami sumienia, przed samą sobą!

Ostatnie słowa wyszły łkaniem z jej znękanej piersi.

Frank był mocno wzruszony. Całą siłą woli powstrzymał łzy cisnące się mu do oczu.

— Dolores, biedna, nieszczęśliwa Dolores, rzekł łagodnie. Ileż musiała cierpieć, skoro wyciągasz ręce ku śmierci, jak ku zbawieniu.

Nie, ty nie umrzesz, musisz żyć i będziesz szczęśliwa, tak jak na to zasługujesz. Nie dręcz się wyrzutami, Dolores, gdyż moje serce dawno cię usprawiedliwiło! Wiem przecież, że działałaś pod wpływem silnego uczucia, że szalona miłość skłoniła cię do nadludzkiego poświęcenia.

Ręce upadły Dolores, uśmiechając się jak dziecko, przez łzy patrzała na szlachetnego człowieka, jak gdyby słuchała — czarownej bajki.

— Edwardzie — szepnęła, wpatrzona w stojącego przed nią mężczyznę jak w obraz, a więc w istocie prawda, że nie czujesz gniewu ku mnie, jakkolkiek tyle z mego powodu cierpieć byłeś zmuszony? O, ty musisz być lepszy i szlachetniejszy od innych ludzi, jeżeli zdolny jesteś wybaczyć taką urazę, jaką by nikt darować nie był w stanie. Musisz posiadać w swym sercu skarb pięknych uczuć!

Jasne światła zabłyszczały w oczach Franka.

— **Nie jestem lepszy od innych, ale kocham cię, Dolores, a miłość przebacza.**

— Więc kochasz, kochasz mnie jeszcze?

Uśmiech zgasł na licach Dolores. Z trudem podniosła się z kolan i padając na krzesło, stojące obok stołu, rzekła złamanym, przerywanym głosem:

— Panie Frank! przypomina pan sobie ową straszną noc poślubną, w którą wyznałam przed panem moją winę! Wówczas jednak nie wyznałam panu wszystkiego i jeżeli pan się dowiesz całej prawdy, przekl!niesz swoją miłość dla mnie i odepchniesz mnie od siebie. A więc słuchaj pan: jestem nie tylko żoną barona, ale i matką jego dziecka.

Oczekiwała, że się od niej odwróci z pogardą, że zakrzyknie na nią gniewnie. Ale nic z tego nie zaszło. Oblicze Franka wyrażało smutek głęboki, ale głos brzmiał po dawnemu łagodnie, kiedy się odezwał.

— To co mi wyznałaś teraz, Dolores, nie było dla mnie tajemnicą i to mi jeszcze wyraźniej tłumaczyło siłę twojego poświęcenia, bo uczyniłaś ofiarę nie tylko dla ojca swego dziecka!

Nadzwyczajne zdziwienie odmalodało się na obliczu Dolores.

— Jakto, pan wiedziałeś o tym?

— Tak jest! wiedziałem. Proszę, nie badaj, skąd się dowiedziałem o tym. Możemy pomówić kiedyindziej. Tymczasem niechaj ci wystarczy, zapewnienie, że okoliczność ta nie zmniejsza miłości mojej ku tobie.

Młoda kobieta patrzała, nie mogąc prawie zrozumieć tego wszystkiego.

— A więc w takim razie musi pan wiedzieć i resztę. Musi pan wiedzieć i to, że groził mi samobójstwem w moich oczach, jeżeli nie zgodzę się na odegranie tej roli, jaką mi narzucił? O, Boże mój! Gdybyś pan nawet wiedział o tym wszystkim, nie byłbyś zdolnym pojąć, jakie straszne męki cierpiałam, kiedy mnie oderwano od mego dziecka, zmuszając zdradzić pańskie zaufanie? Panie Frank, owej nocy, kiedy prosiłam pana o pozostawienie mnie samej na chwilę, byłam bliską zakończenia tej strasznej walki między obowiązkami względem pana i miłością względem mego męża. Już schwyciłam nóż w rękę, ażeby...

— Dolores! — krzyknął Frank, zakrywają twarz rękami.

Z niemą boleścią patrzała Dolores przez chwilę na nieszczęśliwego człowieka, po czym podeszła ku niemu bliżej i dotykając jego ramienia rzekła słodko:

— Nie gniewaj się na mnie, mój przyjacielu, wszak wtedy kochałam jeszcze mojego męża!

Frank słysząc te słowa patrzał na nią, jakby nie dowierzając własnym uszom. Błysk nadziei zaświecił w jego oczach.

— Jakto, Dolores, więc w istocie nie kochasz już barona?

— Brzydzę się nim — odparła Dolores, otrząsając się ze wstrętem. Frank uczuł w tej chwili tak wielki napływ uczuć do serca, że ledwie mógł zapanować nad sobą. Złożywszy ręce jak do modlitwy, zbliżył się do młodej kobiety.

— O Dolores — zawołał gorąco — dzięki ci za te słowa, gdyż one każą mi wierzyć, że szczęście nasze nie jest jeszcze stracone! Dolores, jedyna, słodka, ubóstwiana, zaklinam cię w tej chwili na wszystko co jest świętego dla ciebie, bądź moją. Zerwij pęta, które cię wiążą tak długo z tym nędznikiem, rozwiedź się z baronem i chodź ze mną w życie! Przysięgam ci, że kochać cię będę, jak jeszcze nigdy żadna kobieta przez nikogo nie była kochaną. Niechaj będzie zapomnianym i darowanym, zapomnianym i pogrzebanym na wieki to, co było! Będę cię nosił na rękach, Dolores; będę się modlił do ciebie, jak do nadziemskiej istoty, spełniając każde życzenie, jakie wyczytam z twoich oczu! Nie mów „nie"! Nie powołój się na to, że masz dziecko, które wiąże cię z tamtym człowiekiem, gdyż przysięgam ci Dolores, że będę nie tylko dla ciebie najprzywiązalszym mężem, ale również najlepszym ojcem dla twego dziecka! Dolores, jeżeli serce bije w twej piersi, nie pozwól, abym odszedł niepocieszonym, wymów to słowo, o które cię błagam, bądź moją! Zamilkł, patrząc błagalnie w jej oczy.

Dolores słuchała go ze wzrastającym wzruszeniem.

Podczas jego gorącego przemówienia czuła zamęt w myślach, czarowne obrazy roztaczały słowa Franka przed oczyma jej duszy. Widziała się myślą przy boku człowieka, który ją kochał, ubóstwiał, otoczona książęcym przepychem ona i jej dziecko, jej dziecko zwłaszcza! Z jednej strony nędza, troska, niedola, a może i hańba, z drugiej — **życie pełne rozkoszy,** słonecznego szczęścia i przyszłości bez chmur dla Lei!

Czyż mogła się jeszcze wahać, namyślać choćby przez chwilę, którą drogę wybrać. Czyż nie byłaby nierozsądną, przestępną nawet wobec własnego dziecka, gdyby odrzuciła to szczęście, gyby nie oddała się człowiekowi, co ją tak gorąco błagał o to, co będzie ją na rękach piastował?!

— Dolores, zaklinam cię, odpowiedz, czy chcesz być najukochańszą żoną moją? — spytał Frank raz jeszcze drżącym z niepokoju głosem.

Młoda kobieta pobladła śmiertelnie. Z okien w ziemię utkwionym stała jak posąg. Wreszcie powieki jej podniosły się zwolna. W oku jej widać było mękę straszną.

— Edwardzie! Nie mogę być twoją! — rzekła głucho.

Nie mogła należeć do niego. Nie wolno jej łączyć losów swoich z losami tego szlachetnego człowieka, dopóki była winną! Nie wolno jej czynić go jeszcze więcej nieszczęśliwym, przykuwając go do siebie na wieki

I jeszcze jedno: nie mogła mu podać ręki, dopóki serce jej do niego nie należy!

Frank pobladł śmiertelnie. Mimowoli schwycił się ręką za pierś uczuwając w niej ból przeszywający.

— Jakto, nie możesz, Dolores — spytał drżącym z bólu głosem. O, jesteś okrutną, łamiąc od razu wszystkie moje nadzieje. Ale chcę wiedzieć przynajmniej jedno, jakie powody skłaniają cię do odmowy?

— Jeżeli sprawiłam panu ból, to proszę mi wybaczyć, panie Frank — rzekła łagodnie. — Jednocześnie jednak zaklinam cię, mój przyjacielu, nie nalegaj dłużej. Podziwiam cię, szanuję niemal, najszlachetniejszy, najlepszy z ludzi i nigdy nie przestanę prosić Boga, ażeby ci zesłał szczęście, którego ja ci nie jestem dać w stanie, a którego jesteś godnym więcej niż ktokolwiek inny! Pozwól mi jednak być szczerą i wyznać mi całą prawdę; raz jeden tylko w życiu kochałam i nie będę zdolna pokochać powtórnie nikogo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

54)

NIEPOKÓJ W SERCU ŻORŻETY

Żorżeta potarła kilka razy czoło i powiedziała głosem stłumionym:

— Panie słowa twoje niepokój sieją w duszy... •Ach, żebyś wiedział, jak mało dbam o życie.

— Zdaje mi się że rozumiem, pani masz zmartwienie — rzekł Forestier z współczuciem.

— Tak — odparła — wielkie zmartwienie, lecz dajmy temu spokój. Skazano mnie na cierpienie, niczego nie pragnę, a najlepiej dla mnie, pozostać w zapomnieniu, w tej nicości„ w jaką mnie wrzucono. Ale pan mówi o ojcu i matce, odwołujesz się do ich wspomnienia i dajesz mi do zrozumienia, że mam względem nich obowiązki. Otóż, jeżeli jednym z tych obowiązków jest wejście w posiadanie bogactw z jakich mnie obdarto, to nie mam prawa już odmawiać.

— Na koniec mówisz pani rozumnie.

Żorżeta ciężko westchnęła.

— Co powinnam uczynić? — zapytała.

— Nic jak na teraz. Lecz ja bez straty czasu zacznę działać i niedługo cię odwiedzę.

— Panie nie powiedziałeś mi nazwiska ojca mojego.

— Jeszcze nie mogę.

—Dlaczego?

— Dla różnych powodów nie wolno mi dziś tego robić.

— Ach tak.

— Wiedz pani tylko, że urodziłaś się w Hiszpanii.

— Zatym jestem Hiszpanką?

— Tak i należy pani do znakomitej i bogatej rodziny. To tylko mogę dodać, że na chrzcie dano ci imię Teresa.

— Teresa? — powtórzyła Żorżeta cicho.

Chociażby dziewczę nie wiem jak było obojętne na wszystko, co ją spotkać mogło, niemniej przeto olśniła ją perspektywa świetności. Czy była igraszką złudzenia? Lecz przed nią stał ten człowiek, który tak żywo się nią interesował.

Poco przychodziłby aż tu aby robić jej tak niespodziewane odkrycie, jeżeliby chciał sobie tylko z niej żartować?

Bardzo był przyzwoity i wszystko w nim ufność budziło. Nie, on nie mógł ani sam siebie ani jej oszukiwać. Wreszcie jaki interes mógł mieć w tym, ażeby nadużywać jej łatwowierności? Powinna zatym wierzyć temu co powiedział.

Forestier skończył piwo, położył franka na stole i podniósł się.

— Panno Żorżeto — rzekł — wiesz już wszystko o czym mogłem dziś cię zawiadomić. Lecz przyjdzie dzień, w którym odkrycia moje będą całkowite. Do tego czasu w twoim własnym interesie i żeby nie szkodzić mojemu działaniu, trzeba aby wszystko, co ci powiedziałem, pozostało pomiędzy mną i tobą.

— Dobrze, panie.

W tej chwili ktoś usiadł przy stoliku.

— Do widzenia, panno Żorżeto — rzekł Forestier.

Do widzenia.

I Forestier który w córce swej widział tylko narzędzie do zdobycia majątku, wyszedł spokojnie z pod „Złotego bażanta".

Żorżeta podniosła się i podawszy klientowi co żądał, usiadła napowrót do roboty.

Biedna Żorżeta myślała o wielu rzeczach, lecz daleko mniej o nazwisku i bogactwach, które chciano jej dać, niż o Pawle Lebrun, który tak posiadł jej serce, żyła tylko dla niego i poza nim nic nie widziała.

O, nie oddawała się marzeniom fantastycznym, nie budowała zamków na lodzie.

Słowa nieznajomego nie wzbudziły w niej ambicji, żadnej myśli niepokojącej. Stała się na powrót obojętna na wszelkie świetne obietnice. Nic nie mogło rozproszyć jej smutku, zagoić rany krwawiącej w sercu. Przed tym byłaby z radością przyjęła wieść, że mogła dostać nazwisko, odebrać majątek. A teraz, co ją obchodziło, kiedy czuła, że życie jest złamane, bez nadziei i szczęścia.

Więcej niż tydzień upłynął, a Paweł Lebrun nie pokazał się, Paweł Lebrun w którym całą ufność swoją złożyła, szczęśliwa, że znalazła podporę i miłość, a Paweł ją oszukał... Kłamał gdy mówił„ że ją kocha. Uwierzyła gorącym słowom miłości i bez niedowierzania, nieprzeparcie przyciągnięta do niego, poddała się gwałtownej potrzebie kochania. Paweł ją oszukał, a ona, nieszczęsna, oddała mu całą duszę, złożyła w nim wszystkie swoje nadzieje szczęścia w przyszłości. Z tego wszystkiego nic, nic nie pozostało, tylko rana niezagojona w sercu.

Była dla artysty tylko miłym przepędzeniem czasu, bawił się nią... ona służyła mu za zabawkę. Powinna zrozumieć, odgadnąć, że jej nie kocha, że słowa jego były kłamliwe. Ach, jeżeli ona była szalona, to on, on był okrutny!

Lecz on uszanował ją, nie nadużył jej niewinności, jej słabości. Nie potrzebowała go przeklinać.

Jak widzimy, po próżnym oczekiwaniu Pawła, ażeby się z nim rozmówić poważnie, Żorżeta obwiniała go, a jednak w głębi serca, odezwał się jeszcze głos na jego obronę.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO